

100.000 członków PPS na Dolnym Śląsku

Dziś 12 stron c

Cena 3 zł

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 625, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

92 (385)

Wrocław, niedziela 20 kwietnia 1947 r.

Rok III

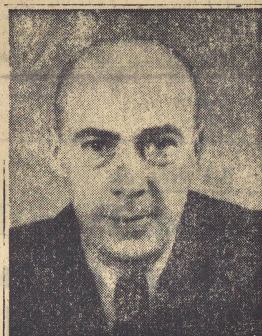
Witajcie Delegaci na III Zjazd Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej



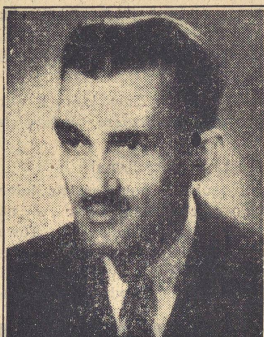
Przewodniczący CKW min. Adm. Publ.
tow. Edm. Osóbka-Morawski



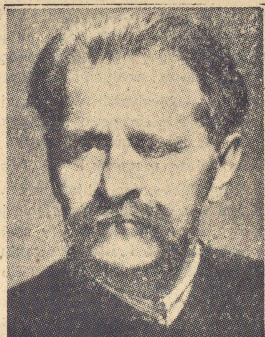
Przewodniczący Rady Naczelnej
wicemarsz. Sejmu tow. Stan. Szwalbe



Sekretarz Generalny CKW
premier tow. Józef Cyrankiewicz



Członek CKW — Przewodniczący WK
woj. wrocławski, tow. mgr St. Piaskowski



Wiceprzewodniczący Rady Naczelnej
tow. dr Bolesław Drobner



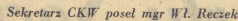
sekretnarz wojewódzki we Wrocławiu
poseł mgr Józef Siemek



To takie proste!

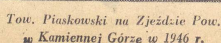
To taki prosty! Proste, że nie wolno Wam, Towarzysze, stanąć ze musicie przewyższyć ilość członków PPS na wrocławskiej ziemi! Jakóżby, by każdy PPSowiec wiedział, że partia nasza to nie droga do kariery, do materialnych korzyści, do organizacja ideowa, przed której oczyma widnieje tylko świętość naszego programu i cel: Niezależna, Suwerenna, Socjalistyczna Rzeczpospolita Polska! I nic więcej!

Do Polski Socjalistycznej NA-
PRZÓD! Ani kroku wstecz! Ani jed-
nego wahania! Drogowskaz prosty,
jasny, niewzruszalny! Tak idąc, tak
walcząc o swe ideały, staniemy się
godnymi ukochanego czerwonego
PPSowskiego szandarul! To takie
proste! **Dr Bolesław Drobnier**

[illegible]

Od Was Towarzysze zależy przyszłość Ziem Odzyskanych...

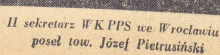
III sekretarz WK PPS we Wrocławiu
tow. Jan Skraba



Nasza droga do stu tysięcy członków

Podwalony pod naszą Organizację położyła Pierwsza Konferencja Pobjawy w dniu 24 kwietnia 1945 w Trzebnicy, celem jej było, zebranie luźno lub nawet grupowo przybyłych towarzyszy w jedną organizację partijną, powołanie kierownictwa, a nade wszystko wytworzenie linii naszego postępowania, naszej polityki, naszej taktyki tuż na Ziemi Dolnośląskiej. Towarzyszy przybyli na ten teren z Polski Centralnej rekrutowali się bądź z przetrwałych wojennych członków naszego ruchu, którzy w okresie okupacji od czynnika życia partyjnego się oddalili, dopiero w ostatnim czasie po wyzwoleniu z okupacji powracali szeregi PPS, bądź też ze znacząco mniejszej liczebnie grupy, która na terenach „Polski lubelskiej” zaprawiała się do pracy w nowych warunkach politycznych. Musieliśmy liczyć również z tym, że w miarę wzmagania się repatriacji z Ukrainy, Białorusi czy Litwy, przybywać będą wśród repatriantów przedwojenni działacze partyni, źle lub co najmniej niedokładnie zorientowani o obecnej polskiej rzeczywistości. Zatem więc, powstałego w Trzebnicy, Wojewódzkiego Komitetu by z jednej strony dopasowanie naszej taktyki do nowych warunków w których tu na Ziemiach Odzyskanych znaleźliśmy się, a z drugiej scalenie tych wszystkich różnorodnych sił w jedną całość i przekształcenie ich w karnych członków oddziałów PPS. Zadanie to nie było łatwe, tym bardziej, że tu właśnie w początkowym okresie prac, przez nas pędzonymi stawał cały szereg zagadnień państwowych, jeździł budowa administracji i samorządów odbudowa przemysłu, przeprowadza-

Gdy dzisiaj w dwa lata po pierwszej Konferencji odbytej w Trzebnicy, spojrzymy wstecz, gdy przebiegniemy myślą całym ten okrąg, gdy wspomniemy o tej wielkiej ilości trudności jakimiś musieli pokonać, nie możemy pozbyc się uczucia dumy z wykonanej pracy i zadowolenia z jej wyników. Naszej codziennej zbiorowej pracy zadziwiamy się, że stętyśnicą PPS na Dolnym Śląsku jest partia produkująca, jednolita i jednolitośćową i taką pozostającą. Za ten włożony trud, za Wasze wysiłki i za owoce Waszej pracy chce Wam wszystkim Towarzyście w dniu dzisiejszym przesłać serdeczne socialistyczne pozdrowienia. Jako ten, który przybył jako pierwszy popewnić na tą ziemię.



Mgr Stanisław Piaskowski



Mgr Siemek Józef

WYCHOWUJEMY SOCJALISTÓW

III Konferencja Wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej na Dolnym Śląsku, zamykająca nasze dwulecie na Piastowskich Ziemach, zamyka równocześnie pewien konkretny etap organizacyjny Wojewódzkiego Komitetu.

Wielu towarzyszy pamięta okres trzebnicki i potem legnicki. Wojewódzki Komitet, mieszcący się w trzech małych pokojach, zatrudniał siedmiu zaledwie pracowników, wliczając w to sekretarzy. Główną troską było załatwienie pewnych problemów technicznych, załatwienie przewleklanych okien, wydobycie maszyn do pisania, papieru, samochodu itp.

Następne stadium prac organizacyjnych objęło teren, przynajmniej kilku większych miast i powiatów. Trzeba było rzucić pierwsze nasiona, które szybko mogłyby zakiełkować i w formie Powiatowych i Miejskich Komitetów zaowocować. A sprawa to była niełatwa. Owczy pęd szabrowniczych szkali, próby stworzenia z Ziemi Odzyskanych azylu dla skompromitowanych — nie były idealnym gruntem dla zasiań socjalistycznej ideologii.

Mimo tych obiektywnych trudności Partia nasza jak zawsze, na przestrzeni półwiecza, szybko przyjmuje się w nowym środowisku i zdobywa sobie prawo nieposłusznego obywatelstwa. Rozrost Partii odbywa się w szerz i w głąb. Jak grzyby po deszczu powstają Komitety i Koła Polskiej Partii Socjalistycznej. Wchodzimy wszędzie, do tych wszystkich warstw społeczeństwa, które idealowo są z nami związane, czy do nas zbliżone.



PPS u akcji referendum

W olbrzymim, zrozumiałym w takich warunkach chaosie obejmowania na wieczne posiadanie nowych ziem, Wojewódzki Komitet PPS częściowo zatracił programowy charakter. W tym pierwszym okresie budowania podwalin polskości na Dolnym Śląsku budynek Wojewódzkiego Komitetu naszej Partii staje się hotelem, restauracją, i biurem pośrednictwa pracy, i poradnią lekarską, i biurem pisania podań, i kancelarią adwokacką, i wydziałem osiedleńczym, i tym wszystkim, co mogło przyjść z pomocą olbrzymiej fali Polaków z centralnej Polski.

Okres usadawiania się Partii i wzrastania silnymi korzeniami w nową ziemię, okres sprężności organizacyjnej i formowania trwałych ramowych kształtów, okres rozbudowy terenowej, okres — nazwałby to można — techniki organizacyjnej — trwał dość długo, bo długo trwać musiał. Okres ten w grubszych zarysach zamyka się trzecią Konferencją Wojewódzką. Okres ten zamyka się 100-tysięczną legitymacją partyjną.

III Konferencja Wojewódzka, jak zresztą każdy zjazd, jest bilansem pracy. My, członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej na Dolnym Śląsku, składamy ten bilans przed naszymi Centralnymi Władzami i przed całym społeczeństwem polskim z czystym sumieniem i otwartym czołem. Wielu naszych wrogów wielu obojętnych nam, wielu członków Partii i wreszcie my sami przyznajemy szczerze i odważnie, tak jak to socjaliści robić potrafią, że wiele prac wykonaliśmy źle, że za mało zrobiliśmy lub popełniliśmy błędy. Ale nikt uczciwy nie zaprzeczy, że byliśmy na Dolnym Śląsku pierwsi, że nie było odcinka i zagadnienia repatriacyjnego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego, gdzie nie byłoby pepesowca, gdzie nie byłoby efektywnego i ewidentnego wkładu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jeżeli kiedyś historyk czy socjolog będzie oceniał akcję asymilowania Dolnego Śląska dla Polski po sześćdziesięciu latami, nie może pominąć wielkiego i rzetelnego w tej akcji udziału Polskiej Partii Socjalistycznej. I to jest najśliszyszy powód do naszej słusznej dumy i zadowolenia, i to na III Konferencji Wo-

jewódzkiej przy dwuletnim obrachunku stwierdzamy!

To jednak nie wszystko. Zjazdy nie kończą się na sprawozdaniach i bilansach. Zjazdy planują. I nasza Konferencja winna naszkicować ogólne kontury programu pracy na etap następny.

Kardynalnym i pierwszym zadaniem naszym na najbliższy czasokres jest przekucie 100 tysięcy członków PPS na socjalistów. Nie wszyscy dzisiejsi członkowie są socjalistami. Socjalizm nie uczy się człowiek i nie nabywa go przez podpisanie deklaracji członkowskiej, przez uży-

skanie legitymacji partyjnej i przez opłacenie składki.

Przy realizowaniu tego zadania wielu odpadnie. Odpadną muszą ci wszyscy, którzy usiłovali czerwonym sztandarem przykryć swoją nie czystą przeszłość. Odpadną muszą ci wszyscy, dla których Partia miała być się stać odeską dla egoistycznych interesów i ambicji. Odpadną muszą ci wszyscy, którzy nie wspólnie z ideą naszą nie mają i nie mieli. Wielu z nich znakomicie zamaskowało się. Musimy ich wyłuskać i wyeliminować. Rzecz to niełatwa. Przeprowadzić skrupulatną

selekcję 100-tysięcznej masy — to trud obliczony na dłuższy czas. Ale konieczny. I o tym, Towarzysze, pamiętać nam trzeba.

Codziennie zmagania się z trudnościami żywiołymi, głęboka troska o byt materialny, szereg przeszkód od nas niezależnych — nie pozwoliły nam wychować wszystkich członków Partii na socjalistów. Dużo w naszych szereгах elementu surowego, nieświadomego. Praca nad tym — to bardzo poważny nasz wspólny obowiązek, w naszym pokoleniu konferyncyjnym i planujemy:

- Postanawiamy i planujemy:**
- a) uczyć siebie, starych i nowych towarzyszy teorii socjalizmu, marksizmu na kursach i szkołach, przez prasę i literaturę,
 - b) uczyć siebie, starych i nowych towarzyszy socjalizmu w życiu, w dzień i w noc, w biurze, szkole, w fabryce, na roli, w domu i na ulicy. Każdy członek PPS winien swoim codziennym postępowaniem dać po sobie poznać, bez znaczącej partyjnego, że jest socjalistą,
 - c) uczyć siebie, starych i nowych towarzyszy patriotyzmu partyjnego i przywiązania do chlubnych i świetnych tradycji PPS i do jej programu. Patriotyzm nie wolno mieszać i utożsamiać z szowinizmem i sekciarstwem. Patriotyzm własny winien być połączony z czcią i zaufaniem do innych partii, a do bratniej nam Polskiej Partii Robotniczej w szczególności. A jeśli są wypadki, że inni tego zaufania do nas nie mają, to dobrym przykładem należy ich uczyć, jak zaufanie i cześć tworzy się i praktykuje,
 - d) uczyć siebie, starych i nowych towarzyszy dyscypliny partyjnej, której brak tak dobitnie odczuwamy.
- Oto podstawowe zreby naszego credo na dzień jutrzejszy. To musimy realizować z dnia na dzień, planowo i konsekwentnie. Potrzebny jest tu wielki wysiłek i harmonijna współpraca dołów partyjnych z władzami.
- A jeśli uda nam się wspólnie dokonać tego dzieła i przejść drugi etap naszej dolnośląskiej socjalistycznej drogi, etap wychowania socjalistycznego, wtedy będziemy mogli spokojnie stwierdzić, że ani na krok nie odstąpiliśmy od hasła naszych: „Niepodległość i Socjalizm”.

Mgr Siemek Józef



Tow. Piaskowski przemawia na pierwszym obchodzie pierwszomajowym w roku 1945 w Trzebnicy

Nie jest przypadkiem, że historia PPS Dolnego Śląska wiąże się z historią województwa dolnośląskiego — tak jak nie jest przypadkiem to, że pierwsza ekipa administracyjna przyjechała pod dowództwem starego towarzysza partyjnego mgr Piaskowskiego. — Któż inny jak nie polscy socjaliści i tow. z PPR mogli podjąć się tej trudnej — gigantycznej pracy zagospodarowania naszej ziemi — i scalenia jej z macierzą. — Ta pierwsza ekipa pionierów — to przedstawiciele klasy robotniczej — to członkowie PPS i PPR — to wszyscy ci — których program wiąże się nierozdzielnie z walką o Niepodległość i budową silnego Państwa Polskiego.

Dwie suche daty — a jakże wielki ogrom pracy i wysiłków naszych — zawarty jest między nimi.

Pierwsza 21. IV. 1945 r. to złote litery wypisane na pierwszej karcie historii PPS Dolnego Śląska — druga 21. IV. 47 roku — to zakończenie pierwszego tomu tej historii — to bilans naszych prac dwuletnich, wysiłków i zmagania nad odbudową i zagospodarowaniem naszych terenów — to potężna praca organizacyjna Polskiej Partii Socjalistycznej — zwycięstwo naszego programu socjalistycznego — to zastąpione zaufanie do naszych prac i naszych poczyniń, społeczeństwa dolnośląskiego — masowo garnące się pod niezwykłą sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej

Po dwóch latach istnienia Polskiej

Jan Warwas

Polska Partia Socjalistyczna Dolnego Śląska

Partii Socjalistycznej na Dolnym Śląsku — zbieramy się na III Zjazd Wojewódzki — by zbilansować nasze prace. — Dwa lata temu — właśnie 21 kwietnia w małym zniszczonym miasteczku Trzebnicy — wspólnie z tow. Piaskowskim i tow. Bilskim Edwardem i Majewskim Stefanem — zwołaliśmy pierwsze zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska. — Na zebraniu obecnych było około 86 towarzyszy. — W skład komitetu weszli: tow. mgr Piaskowski Stanisław — jako przewodniczący — Majewski Stanisław — wiceprzewodniczący — Jan Warwas — jako pierwszy sekretarz — oraz członkowie tow. tow. Bilski Edward — Dabek — Wiślicki i Siwek.

Dnia 24. IV. 1945 r. odbyło się drugie zebranie — na którym obecnych już było około 200 towarzyszy — na ogólną sumę około 360 ludzi pierwszej ekipy.

Od tej chwili Polska Partia Socjalistyczna-Dolnośląska stanęła twardeo do ciężkiej i mozolnej pracy. Nie szczeniśmy i nie będziemy szczeni wysiłków, by czynem dowiedzieć jaki jest cel naszej jasnej i czystej — ale trudnej

drogi. I tu na Dolnym Śląsku myśmy się nie spóźnili. Braliśmy się do najzwyklejszej, szarej roboty. — Nikt z nas nie szukał stanowisk. Oddaliśmy



Tow. Jan Warwas, organizator PPS na Dolnym Śląsku w kwietniu 1945 r.

się służbie narodowi i naszej młodej, demokratycznej Polsce. — Naszym nacelnym zadaniem było: zamienić gru-

zy — w fabryki, uruchomić transport, zagospodarować i zaszczerpieć polskie zwyczajnie na odzyskanej ziemi — i to nam się udało!!!

Partia nasza jest silnie związana z masami pracującymi — i dzisiaj przed tymi masami śmiało może zdać rachunek ze swych poczyniń i dwuletniej pracy. — Trzeci Zjazd Wojewódzki wykaże — że myśmy te ziemię na nowo zdobyli swoją krwią i pracą i że jesteśmy jej prawowitymi spadkobiercami i synami. — I chociaż od czasu do czasu jakiś dyplomata amerykański kwestionuje nasze prawo własności tych ziem — chcąc wygrać na naszych plecach jakieś inne polityczne atuty — to my Socjaliści ze swego gniazda tak ciężko i trudno odzyskanego — żadną sztuczką wygrzyć się nie damy — zwłaszcza, że oprócz niezaprzeczalnych naszych praw własności — za nami jest taki potężny i wypróbowany przyjaciel — Związek Radziecki.

Trzeci Zjazd rozpoczyna nowy etap w historii Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska — zwłaszcza, że zbiega się z trzyletnim planem odbudowy i stabilizacji naszego życia na tych terenach.

Polska Partia Socjalistyczna stanie

do pracy z nowymi siłami — rozpoczniemy start do normalnego życia. — Wokół nas są jeszcze ruiny i zgłiszcza — są braki i luki w administracji. — Ale nas jest przecież armia — nas jest 100 tysięcy — Mamy Polskę, w której władzę sprawuje klasa pracująca — Polskę, budowaną wysiłkiem całego narodu i od nasowego wysiłku twórczego zależą — aby stała się ona krajem w całej pełni gwarantującym społeczeństwu dobrobyt — spokój — ład i sprawiedliwość społeczną.

Zaprzęgniemy armię swoją do dalszej pozytywnej pracy — zaprzęgniemy towarzyszy starych i tych nowych — ale przed tym musimy ich przeszkolić — jak mówi tow. Szwalbe — aby uczynić z nich nie tylko wykonawców — ale świadomych wyznawców odrrodzonej Partii Socjalistycznej — przejętych ideologią dzisiejszej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Socjaliści Dolnego Śląska — to gromada prawdziwych pionierów — budowniczych, zcementowanych jedną myślą i jednym celem — to też rozumiejąc ogromną wolę i mając po sobie takie ogromne wysiłki i wspaniałe wyniki swej pracy — Polska Partia Socjalistyczna Dolnego Śląska — zachowa czystość swej Partii i doprowadzi do końca tak wspaniałe od fundamentu rozpoczęte dzieło odbudowy gospodarczej i scalenia raz na zawsze Ziemi Dolnośląskiej z macierzą!

Jan Warwas

Amerykańska demokracja

Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła onegdaj ustawę, ograniczającą w bardzo dużym stopniu prawa związków zawodowych. Nowa ustawa zakazuje wszystkim zawierania umów zbiorowych, zakazuje urządzania strajków dla poparcia pracowników innych zawodów, nie pozwala na wystawianie pikiet przed przedsiębiorstwami, których robotnicy przystąpił do strajku, a wreszcie uchyla przepis, w myśl którego do pracy można przyjmować tylko członków związków zawodowych. Ustawa przeszła już do senatu, który zapewne nie wprowadzi większych poprawek.

Przed kilku dniami 250 przywódców związków zawodowych omawiało projekt ustawy, która przewidywała kongresu ZZ Murray scharakteryzował krótko ale wymownie: jest to jeszcze jeden krok do faszyzmu w USA.

Tak też jest istotnie. Kraj, który usiłuje wmówić każdemu że tylko on jest prawdziwie demokratyczny, że tylko tam każdy obywatel korzysta z pełni praw, że w ogóle to raj demokratyczny — jest właśnie rajem faszystów.

Wielkość Stanów Zjednoczonych wyrosła z ustroju kapitalistycznego. Jeżeli tak się stało, to nie dlatego bynajmniej, że ustrój kapitalistyczny był lepszy od innych. Po prostu miał odpowiednie warunki rozwojowe, podczas gdy inne doktryny albo jeszcze nie istniały, albo były bezwzględnie prześladowane przez kapitalizm. Z biegiem czasu jednak kapitalizm w Stanach Zjednoczonych urosł do takiej potęgi, że stał się prawdziwym państwem w państwie. Rozwój całego kraju został poważnie zakroczony przez interesy małej grupy milionerów, która chciała w swoich bankach ująć miarę już nie tylko całą Amerykę, ale i cały świat.

Niebezpieczeństwo tych zakusów zrozumiał w pełni wielki patriota amerykański Franklin Delano Roosevelt. Rzucając program „Nev Deal”, prezydent rozpoczął zdecydowaną walkę z wybujałym kapitalizmem. Nie hamując rozwoju ekonomicznego kraju, zdawał jednak sobie sprawę, że droga, po której kroczą milionery, prowadzi do katastrofy.

Roosevelt potrafił przełamać duży opór. Kiedy zakoczyła się wojna światowa, nie ulegało wątpliwości, że kapitalizm amerykański przystąpi do ponownej ofensywy. Wszystko jednak zdawało się wskazywać na to, że prezydent zwycięży i tym razem, że przedstawienie gospodarki wojennej na pokój, będzie oparte o zdrowe podstawy sprawiedliwości społecznej. Los chciał jednak inaczej. Roosevelt zmarł w ostatniej niemal chwili wojny, w przededniu ostatecznej rozgrywki sprawiedliwości z chciwością.

Następce wielkiego prezydenta, aczkolwiek tak często powołują się na swojego poprzednika, poszli inną drogą. Przede wszystkim dlatego, że droga była łatwiejsza, a zadania były zbyt dla nich ciężkie. Kapitał potrafił opanować całkowicie sferę rządzącą. Z ideałów wielkiego prezydenta pozostały tylko słowa, którymi szermuje się tak często dla pokrycia zupełnie sprzecznej z nimi działalności.

Polityka dolarowa, jaką prowadzi Truman i jego zwolennicy, a właściwie mocodawcy ich wszystkich, prowadzi konsekwentnie do popierania dyktatorskich zapędów wszelkiego rodzaju militarystów, daje doskonałą pożywkę podnoszącemu wciąż głowę faszyzmowi.

I tutaj właśnie stajemy u źródła podziału świata na dwie sfery. Tu właśnie jest ta rozbieżność interesów i celów pomiędzy kroczącą drogą, uspołecznienia Europa, a faszyzującą się coraz bardziej Ameryką.

Ustawa, wymierzona w najświętsze prawo robotników całego świata — prawo strajku przeciwko wyzyskowi kapitalisty, świadczy aż nadto — wymownie, że faszyzm — obojętnie jak się w praktyce nazywa — w Stanach Zjednoczonych podnosi coraz wyżej głowę.

Tęgo faktu nie zmienia żadne oświadczenia ani deklaracje. Praktyka jest zbyt wymowna, aby ją ukryć za najbardziej zniechęcającą podrobioną teorią.

NAJWIĘKSZY MAGNAT NIEMIEC

ma na sumieniu łzy i śmierć milionów

Hersztowie rabunków w Europie przed kratkami sądu w Norymberdze

NORYMBERGA (SAP). Przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym rozpoczął się w sobotę proces przeciwko niemieckiemu magnatowi stali, Fryderykowi Flickowi, uważanemu za najbogatszego człowieka w Niemczech.

Jednocześnie z nim sadzeni będą jego wspólnicy: Otto Steinbrink, Konrad Kalesch, Bernard Weiss, Hermann Ferber i Odilo Burkhardt.

Na początku procesu generał Telford

Taylor, główny prokurator amerykański w Norymberdze, oświadczył, że tych sześciu oskarżonych przyczyniło się do doszczętnego i bezwzględnego

rabowania krajów zajętych przez Wehrmacht. W znacznej mierze są oni odpowiedzialni za torturowanie, uwięzienie i zmasakrowanie milionów ludzi.

Flick należał do magnatów Zagłębia Ruhry i dostarczył większej części funduszu 3 milionów marek wręczonych Hitlerowi w 1933 przez szefów przemysłu niemieckiego.

Flick rokrocznie robił prezent królowi Niemców, oskarżony o najeźdźcę na stalowni w Rembas (Lotaryngia) i ciągnął zyski z instalacji w okolicach Dniepru. Prokurator napiewniał stosunek oskarżonego do milionów ludzi pracy, nie żołnierzy, traktowanych jak bydo robocze dla zapewnienia funkcjonowania olbrzymiej maszyny wojennej Fühlera.

Steinbrink jest oskarżony o najeźdźcę na SS w randze generała. Mowa oskarżycielska prokuratora została wygłoszona w obecności do-

wódcy okupacyjnych wojsk amerykańskich gen. Luciusa Claya i licznie zgromadzonej publiczności.

Przewiduje się, że proces potrwa 4 do 5 miesięcy.

W poniedziałek

we wczesnych godzinach rannych ukaże się

Naprzód Dolnośląski

i będzie zawierał:

sprawozdanie z III Zjazdu PPS
reportaż ze Świeta Saperów
wiadomości z całego świata
dodatek sportowy

Umowa handlowa z Czechosłowacją

na szerszą z gospodarczych umów Polski

Oświadczenie min. Minca

udzielone przedstawicielowi gazety „Rude Prawo“

W Pradze bawi polska delegacja handlowa, na czele której stoi minister Przemysłu i Handlu ob. Minca.

Dziennik czechosłowacki „Rude Prawo“ zamieszcza na czołowym miejscu wywiad, udzielony przez min. Minca współpracownikowi gazety.

„Błękitny Express“ wraca z Moskwy

WARSZAWA. (Obsł. wł.). „Błękitny Express“, którym delegacja brytyjska przybyła na konferencję do Moskwy w końcu poprzedniej tygodnia, przejeżdża w powrotnej drodze przez Warszawę. Pojeździe jechać będzie cały skład delegacji brytyjskiej z wyjątkiem min. Bevina, który z Moskwy prawdopodobnie odleci samolotem, nie zatrzymując się po drodze.

Min. Bidault po drodze z Moskwy zatrzyma się w Warszawie i będzie obecny na śniadaniu w lokalu ambasady francuskiej na Saskiej Kępie.

Truman przyjął r. kord/istów Św ata

WASZYNGTON. — Prezydent Truman przyjął przemysłowca amerykańskiego Milтона Reynoldsa i członków załogi samolotu „Bomb-Shelby“, którzy dokonali lotu naokoło świata w przeciągu mniej niż trzech dni. Prezydent pogratulował lotnikom i sfotografował się z ich towarzyszami.

Na ście na konsulat brytyjski w Nowym Jorku

NOWY JORK. W piątek, dn. 18 bm., w godzinach wieczornych, do konsulatu brytyjskiego w Nowym Jorku wdarło się około 40 młodych Żydów. Zajęli oni

Nowe samoloty wprowadzą Angli

LONDYN (obsł. wł.). Latem bieżącego roku na angielskich liniach pasażerskich zostaną wprowadzone nowe samoloty typu Hermes IV. Są to olbrzymie samoloty, z których każdy mieścić będzie 53 pasażerów. Maszyny będą zaopatrzone w cztery potężne motory. Samolot będzie mógł się utrzymać w powietrzu nawet w wypadku, kiedy dwa motory odmówią posłuszeństwa.

W chwili obecnej buduje się już 25 maszyn tego typu. Zostaną one użyte przede wszystkim na liniach międzykontynentalnych.

Aby handel szedł...

Sankcje wobec Franco nie zrealizowane

MADRYT (SAP). Mimo, że 34 państwa uchwaliły sankcje dyplomatyczne przeciw rządowi Franco, prawie wszystkie utrzymują nadal stosunki handlowe z Hiszpanią.

Hiszpańskie misje handlowe pozostają

Formalnie zawarta umowa handlowa z Czechosłowacją jeszcze bardziej zacieśni współpracę gospodarczą między obu krajami w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i techniki. Minister podkreślił również znaczenie wolnego tranzytu dla obu krajów. Czechosłowacja, mając żywy kontakt z państwami bałtyckimi, będzie korzystała z dróg i portów polskich. Polska, wymieniając towary z państwami bałkańskimi, skorzysta z dróg czechosłowackich i Czechosłowacja są zainteresowane we wzajemnej wymianie towarów.

Południowemu sąsiedlowi potrzebny jest nasz węgiel, rudy cynku i inne. Polska będzie zakupowała w Czechach maszyny, urządzenia elektrotechniczne i portowe. W ciągu 5 lat wymiana towarowa osiągnie wartość do 15 mil. koron czeskich.

Na zakończenie min. Minca oświadczył, że polsko-czechosłowacka umowa handlowa przekroczy zasięg wszystkich dotychczasowych umów gospodarczych Polski.

Wywiad z przywódcą Irgun Zvai Leumi

PARYŻ. W dzienniku „Le Parisien“ ukazał się wywiad z przywódcą organizacji terrorystycznej w Palestynie, Irgun Zvai Leumi, którego zdaniem egzekucja terrorystów żydowskiego Grunera była zwykłym zabójstwem. Oświadczył, że spór z Wielką Brytanią musi być rozstrzygnięty siłą.

Korespondent dziennika Jean Lalouche stwierdza, że wywiad odbył się w centrum Jeruzolimy. Przywódca organizacji Irgun Zvai Leumi dowodzi, że egzekucja Grunera nie przyniesie Wielkiej Brytanii korzyści. Jak podaje korespondent „Le Parisien“, przywódca terrorystów żydowskich zapowiedział wszczęcie przez Irgun Zvai Leumi oraz podziemne organizacje serii nowych akcji, skierowanych przeciwko brytyjszemu w Palestynie.

Na zapytanie, czy terrorystów żydowskich otrzymała pomoc ze Stanów Zjednoczonych, udzielił on odpowiedzi, że jeśli nawet pomoc jest udzielana, to nie może on ujawnić skąd pochodzi.

Dr Sun wiceprezydent Chin

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Nankinu, że dr Sun, syn dr Sun Yat Sena, założyciela republiki chińskiej, został wiceprezydentem Chin. Wiadomość została podana po posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kuomintangu.

Wybuch w Jaffie

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że na skutek wybuchu jaki miał miejsce dnia 18 bm. uległa częściowo zniszczeniu główna siedziba organizacji młodzieży arabskiej w Palestynie, znajdująca się w Jaffie.

Powstańcy na Madagaskarze atakują Francuzów dzidami

PARYŻ. Nadeszły tu wiadomości, że oddział powstańców dokonał napaści na pewną wioskę, położoną na zachód od Vatomandry na wschodnim wybrzeżu wyspy Madagaskar. Wywiązała się walka z garstką Europejczyków, uzbrojonych w strzelby myśliwskie, która trwała kilka godzin.

Powstańcy próbowali również opanować Moramanga na wschód od Tananarywy.

W innych częściach wyspy panuje na ogół spokój. Samoloty francuskie zbombardowały w czwartek po południu wioski Mora i Namarana, na południowy wschód od stolicy Madagaskaru.

Zmotoryzowana kolumna francuska, posuwająca się wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej z Tananarywy do wybrzeża, zaatakowana została z zasadki dwukrotnie przez grupy powstańcze, złożone z około 300 ludzi, uzbrojonych w dzidy i noże.

Ostatnie niepokoje zostały spowodowane aresztowaniem kilku tubylców, którzy byli członkami miejscowego parlamentu. Rząd francuski obradował nad tą sprawą i wydał następnie oświadczenie, że nie może interweniować w tej sprawie, ponieważ nakaz aresztowania został wydany formalnie przez władze sądowe.

Górnicy zrezygnowali z części urlopu

PARYŻ (obsł. wł.). Minister produkcji przemysłowej zwrócił się do związku zawodowego górników z propozycją, aby górnicy dobrowolnie wykonali dodatkową pracę, którą dała Francji większe niż dotychczas wydobyć węgla.

Po przeprowadzeniu rozmów podpisano wczoraj umowę pomiędzy związkami górników a ministerstwem produkcji. W myśl umowy górnicy zgadzili się dobrowolnie na skrócenie urlopów w bieżącym roku z 18 na 12 dni. Dzięki dodatkowym 6 dniom pracy wydobyć roczne zwiększy się o 150 000 ton, to jest właśnie o tyle, ile wynosi obecnie całonocna dostawa węgla niemieckiego z Zagłębia Ruhry.

Niszcza każdą żyjącą istotę

Bezwzględne walki w Grecji

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Aten, że wojska rządowe podjęły ostatnio wielką ofensywę przeciwko powstańcom w Macedonii południowo-zachodniej równocześnie z różnych punktów z pomocą artylerii, ciężkich moździerzy i oddziałów pancernych. W wyniku tej ofensywy zajęto 7 wiosek, zniszczonych ogniem artyleryjskim. Wioski te są w płomieniach, a ludność ukrywa się w lasach, przy czym kobiety i dzieci wymierają z głodu.

Na temat operacji w rejonie Agrafa brak dokładniejszych informacji ze względu na to, że powstańcy niszczyli linie telegraficzne. Według doniesień prasowych wojska rządowe, działające na tym terenie, otrzymały rozkaz wznowienia natarcia bez względu na straty. Donoszą również, że na terytorium, kontrolowanym przez powstańców, lotnictwo atakuje wszystkie istoty żyjące, nie wyjąwszy owiec.

Na temat ofiar, takie padły po obu stronach, napływają wielce sprzeczne wiadomości. Słychać m. in., że szpitale w Larissie są przepełnione rannymi i że ranni zaczynają przybywać do szpitali ateńskich.

Według relacji dziennikarskich przeszło 50 obserwatorów brytyjskich w stop-

niu od kapitana do pułkownika pozostaje w kontakcie z kwatery, główną wojną rządowych. Przed dwoma dniami ataki morski i wojskowy USA dokonali wspólnie z szefem greckiego sztabu generalnego lotu nad terenem Agrafa, obserwując przebieg operacji.

Swas'yka

na konsultacje brytyjskim

„NOWY JORK. Konsul brytyjski w Detroit zawiadomił policję, że otrzymał telefonem ostrzeżenie, iż konsulat zostanie wysadzony w powietrze, jeśli konsul i pracownicy nie opuszczą lokalu. Przed konsulem wystawiono straż.

Zanim konsul otrzymał to ostrzeżenie, nieznaną sprawą nakreślił, na tablicy przed wejściem do konsulatu znak swastyki. Jak przypuszczają, chciomo w ten sposób dać do zrozumienia, że postępowanie wobec Żydów w Palestynie (egzekucja Grunera i towarzyszy) przypomina metody, stosowane pod znakiem swastyki.

NASIONA WARZYW I KWIATÓW

doborowych, odmian o gwarantowanej sile kiełkowania
Sprzedaje: **SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA**
Wrocław, pl. Legnicki 1, pl. Trzebnicki 7 ul. Łokietka 2

DE
TAL

Przegląd prasy

POD OKUPACJĄ AMERYKAŃSKĄ

Wszystkim najczarniejszym pesymistom, którzy nie chcą dostrzegać naszej trudnej walki o polepszenie dobrobytu i nie chcą widzieć osiągniętych rezultatów, radzimy zapoznać się z dobrodziejstwami „okupacji” amerykańskiej i rezultatami jakie sprawdziła anglosaska opieka na słonecznej Italii.

Żywo redagowany „EXPRESS WIECZORNY” podaje następujące szczegóły z życia ludności we Włoszech:

„W chwili, gdy w kołach zainteresowanych reformami społecznymi rozważa się problem naprawy istniejących stosunków, luksusowe życie nierzadko stolicy toczy się niezakłóconym trybem dalej.

„Elita”, która w wielu wypadkach zdolała być przedmiotem zmian swą fasadę z monarchistyczno-faszyzowskiej na republikanizm, zbiera się w salach dla plotek, gry i intryg.

Tutaj spotyka się wszystkich, należących do eleganckiego świata, a wśród nich wielu skompromitowanych współpracą z Niemcami.

Również roznamiętnieni egotycyści księża błądzą ulicą w życiu towarzyskim wyższych sfer, jak np. następcę tronu Ałgistanu, Ramat Ułach.

Tymczasem ludność przedmieść żyje w nieprawdopodobnych niedźwiedziach warunkach. Około 350.000 ludzi wegetuje w potwornych warunkach.

Słuchani gnieźdzą się z rodzinami w brudnych chatach, stodołach i grochach. Choroby zbierają oczywiście obfite żniwo. Kanalizacja, wodociąg,

szpitale czy asfaltowe ulice, to pojęcia zupełnie nieznane. Wiele nielicznych domostw otoczonych jest, podczas deszczowych pór roku bagien.

Katowicka „GAZETA ROBOTNICZA” informuje o stosunkach jakie wytworzyły się w górzystej Sycylii.

Bandy w grupach od pięciu do dwudziestu zamaskowanych i malowniczo przybranych jeźdźców, grasowały po wyspie, zatrzymując samochody, pościgi, autobusy, napadając na posterunki i mniejsze garnizony. Bandy gnieździły się w pieczarach wulkanicznych wzgórz, nie wyłączała Etny i walka z nimi była trudna, ponieważ cieszyli się popularnością wśród ludności.

W największej jednak górze chodzili po wyspie i walczyli: Vincenzo Stinelli i Giuliano. Pierwszy był posterkiem rejonu Etny i w ciągu swej 18-miesięcznej bandyckiej kariery zabił 11 osób, aż wreszcie zginął w walce z carabinieri.

Giuliano żyje dotychczas jako niekoronowany król Sycylii. Nie jest zwykłym mordercą, czy rabusem. Ma fantazję i styl. Gdy kilka tygodni temu zatrzymał pociąg, obrabował tylko mężczyzn, a kobiety puścił bez szkody dalej. A gdy gubernator Sycylii nazaczył na jego głowę nagrodę 10.000 dolarów, Giuliano rozplakał w kilku miastach ogłoszenia z obietnicą wypłacenia 20.000 dol. za dostarczenie mu gubernatora.

Również roznamiętnieni egotycyści księża błądzą ulicą w życiu towarzyskim wyższych sfer, jak np. następcę tronu Ałgistanu, Ramat Ułach.

Tymczasem ludność przedmieść żyje w nieprawdopodobnych niedźwiedziach warunkach. Około 350.000 ludzi wegetuje w potwornych warunkach.

Słuchani gnieźdzą się z rodzinami w brudnych chatach, stodołach i grochach. Choroby zbierają oczywiście obfite żniwo. Kanalizacja, wodociąg,

Ugiął się przed Schumacherem

Dr Ostrowski ustąpił z urzędu burmistrza Berlina

BERLIN (ZAP). Burmistrz Berlina, dr Ostrowski, ustąpił z dotychczasowego stanowiska oraz oświadczył, że czyni to dla dobra udźwignięcia niedostatkiem ludności miasta. Wg. zdania dr Ostrowskiego rząd w Berlinie należy powołać w ręce ruchu robotniczego, gdyż on tylko zapewni mieszkańcom miasta poprawę bytu.

Dr Ostrowski nie rezygnował od razu ze swego urzędu, gdyż jak twierdził projekt złożenia go ze stanowiska nie był zapobiegany przez 2/3 członków magistratu. Na następcę dr Ostrowskiego został przez socjal-demokratów przewidziany dotychczasowy kierownik komunikacji miejskiej radca dr Reuter. Czy kandydaturę tę zaakceptuje Partia Jedności Socjalistycznej nie jest pewne. Zmiana stanowiska burmistrza musi uzyskać aprobatę komendatury Aliantów, a do tego czasu dr Ostrowski będzie prowadził wszystkie zebrania Rady Miejskiej.

Dr Suhr oświadczył na ostatnim zebraniu Rady Miejskiej, że kryzys magistratu

Hekla znowu

wyrzuciła

LONDYN. Jak donosi korespondent „Times” z Rejkjavíku, wulkan Hekla na Islandii, po krótkotrwałej przerwie, wybuchł znowu z wstrząsającą siłą. W ciągu ostatnich dni miało miejsce kilka wybuchów.

Najgwałtowniejszy nastąpił w czwartek. Katerzy na południowo-zachodnim stoku wulkanu z wielką siłą wyrzuciła pionową lawę, która spływała nieprzerwanym strumieniem ku zachodowi. Wybuchom towarzyszyła silna wibracja ziemi, odczuwalna na znacznej przestrzeni. Odsłuchi eksplozji słychać w promieniu 32 kilometrów.

Indiańskie gwiazdy filmowe

Piorunopędz jednym ubiorem

Na granicy Brazylii i Gujany, w pobliżu słynnego miasta Eldorado, mieszka Indianie szczepu Areakuna. Niedawno jedno z największych amerykańskich przedsiębiorstw filmowych postanowiło zrobić obraz z życia tego plemienia, żyjącego w słomianych szałasach pod wiecznie błękitnym niebem i gorącym słońcem, nie wiedzącego co to kłopoty materialne, cyflety gospodarcze, ni racja polityczna.

Producentom zależało, by aktorami w filmie byli wyłącznie Indianie Areakuna. Jeśli chodzi o stronę fizyczną nie przedstawiało to żadnej trudności, gdyż na 260 miliońców przedstawicieli tego szczepu, niezależnie od pici i wieku, jeden był tylko w tej kondycji, sparszłowaty i chory. Reszta — to ludzie rośli, piękni nawet z punktu widzenia europejskiego, odważni i obdarzeni wrodzoną szlachetnością.

Na skutek zetknięcia się z pracownikami komisji granicznej, Indianie ci mieli już styczność z kulturą cywilizacji, a naszym rozumieniem. Cywilizacja ta zresztą nie wywarła na nich bynajmniej dobrego wpływu. Nauczuli się handlu i obudzili się w nich chciwość. Za usługi, oddawane komisji granicznej, otrzymywali kretony (aczkolwiek chodzą nago), strzelby, naboje, haki do wędek i siekiery, a także naczynie, choć bezwartościowe, blyskotki.

NAGA BOHATERKA

Gdy ekspedycja filmowa przybyła do osady Indian, pozawiali się oni w ciele

szuki kolorowych kretonów, bynajmniej jednak nie ze wstydlivosti, lecz z uciechy, jak rozbawione dzieci, bawiące się w „zbieżnienie”. Młoda dziewczyna, obrana na bohaterkę filmu, uściszała, że ze względu na cenzurę nie może wystąpić zupełnie nago, założyła zatem przed wyniszczeniem na policzki, odgryzła sobie uszy, a wycięte specjalnym rytuałem mozem i napełnione popiołem drzewnym, są specjalną honorową odznaką, świadcząca o tancym talentie dziewczyny i jej sprawności w wyrabianiu napoju alkoholowego — indyjskiego bimbru — z korzeni pewnych drzew.

Pomimo trudności w porozumiewaniu się (wyłącznie na migi) Indianie Areakuna doskonale zrozumieli, czego wymagali od nich producenci filmowi i dzięki swej wrodzonej inteligencji doskonale odwzorowali powierzone im role.

„UKARANY” ROMANS

Indianie Areakuna nie mają nazwisk. Dzieli się oni na kilka wielkich rodzin i rozróżniają między sobą jako dzieci Toma, dzieci Daniela, dzieci Edwarda itd. W chrześcijańskim imiona zostali im nadane przez misjonarzy, którzy niekiedy

Hynd ministrem... emerytur

Wymowne zmiany w rządzie angielskim

LONDYN. Podano tu do wiadomości o ustąpieniu lorda Patrick Lawrence z stanowiska sekretarza stanu do spraw Indii.

W związku z tym dokonano szeregu przesunięć na stanowiskach ministerialnych, m. in. miejsce kanclerza hr. Lancastera Johna Hynda zajął Lord Pakenham, który będzie odpowiedzialny za administrację w strefach brytyjskich w Austrii i Niemczech. Sekretarzem Stanu do spraw Indii mianowany został dotychczasowy generalny dyrektor poczty Earl of Listowel.

W charakterze strażnika pieczęci wszedł do rządu Lord Inman, na miejsce Artura Greenwooda, który porzucił w rządzie jako minister bez teki, pełnił jednak będzie te same obowiązki, co poprzednio. Ministrem do spraw emerytur został John Hynd. Liczba ministrów została obecnie powiększona o jednego.

W związku z zmianą na stanowisku ministra do spraw okupacji brytyjskiej w Niemczech i Austrii, w kołach politycznych zwracając uwagę, że naczelna odpowiedzialność za administrację strefy brytyjskiej przechodzi obecnie z ministerstwa wojny do ministerstwa spraw zagranicznych. Nowy minister lord Pakenham będzie ponosił obojętne odpowiedzialność niż jego poprzednik Hynd.

Zdania prasy na temat tej zmiany są podzielone. „Times” wypowiada się, że brak wyobraźni i szerszych koncepcji podczas urzędowania w charakterze ministra do spraw okupacyjnych. Dziennik wia z uznaniem nominację Pakenhama. „Manchester Guardian” sądzi, że powierzenie nadzoru nad sprawami okupacji ministrowi spraw zagranicznych jest rozwiązaniem logicznym. Bevin — pisze dziennik — jest właściwym człowiekiem.

który potrafi dopilnować, by zasady proklamowane przezeń w Moskwie zostały wielokrotnie w życie. Zdaniem dziennika zadowolono obecnie konieczność przeprowadzenia radykalnej redukcji liczby urzędników brytyjskich w Niemczech i przekazania większej władzy samemu Niemcom.

Namias „News Chronicle” pisze o dokonanej zmianie krytycznie i widzi w podporządkowaniu spraw okupacji ministrowi spraw zagranicznych „zjawisko niepokojące”.

Kto buduje mieszkania nie luksusowe nie zapłaci podatku lokalowego i od nieruchomości

WARSZAWA. Od dłuższego czasu aktualna jest sprawa uregulowania w drodze dekretu ulg dla budownictwa inicjatywy prywatnej i społecznej.

Według projektu, wszyscy budujący, którzy stosują się do warunków budownictwa społecznego, obejmującego mieszkanie o powierzchni maksimum 80 m², mają być na 5 lat zwolnieni zarówno od podatku lokalowego, jak i od nieruchomości.

Przyszły dekret będzie ponadto strzegł tajemnicy źródła dochodów budujących i rozwiąże problem zagęszczenia mieszkań nowowbudowanych środkami niepaństwowymi. Mieszkania te nie będą bowiem podlegały dekretowi o gospodarce przysusowej lokali.

Albania prosi

o interwencję

NOWY JORK. Albania wystosowała do ONZ notę, domagającą się zwrócenia uwagi na nowe wypadki pogwałcenia wód terytorialnych albańskich przez okręty greckie. Nota zaznacza, że sławo wo po pogwałceniu suwerenności Albanii.

Tyton i emerytura

Angielski papieros stał się w Niemczech swego rodzaju walutą, za którą w okupowanym kraju można dostać dostownie wszystko. Pieniążki papierosowe obok tabliczek czekolady stały się też uniwersalną przepustką do serc pięknych kobiet. Złoty papieros towaru, który nie może być sprzedany, należy głównie amerykańskiemu przemysłowi tytoniowemu, ponieważ papierosy były robione z amerykańskiego tytoniu — ale przeciwnie żołnierzy brytyjskich uważa, że nie słyszy tych złośliwości lub ich nie rozumie.

Kiedy przed kilku dniami minister skarbu przedstawiał Izbie Gmin projekt nowego budżetu oświadczył, że cło na tytoń zostanie podniesione do 100 procent. Zdaniem ministra przeciwny Anglik pali tytoń, nie zdając sobie sprawy, że każdy papieros to część dolara, jaki trzeba zapłacić Ameryce. Tymczasem skarb angielski cierpi właśnie na wielki brak dolarów.

Nim jeszcze podwyżka weszła w życie, papierosy najpierw znikły z handlu, a kiedy się pokazywały, cich było na razie trytonie używać. Podobnie stało się z cygarami, o których nie bardzo mówili Churche, jak bowiem twierdził jeden z dzienników, zrobił on sobie odpowiedni zapas jeszcze w czasie, gdy był premierem.

Namias przeciwny Anglik stanął przed rozstrzygnięciem ciężkiego pytania: co robić? Najprostszym wyjściem jest dzielenie papierosa na połowę, co byłoby tym bardziej na miejscu, że Anglik od niepamiętnych czasów wypalał tylko połowę, drugą po prostu wyrzucał. Jednak londyński blichl nie doszedł do tego, że ten sposób byłby zbyt demokracyczny. Tak bowiem mogłoby być inne narody, ale nie wypada Anglikom.

Zrezygnowany Anglikom przyszedł z pomocą „Daily Mail”. Oto reporter tego dziennika wyszedł inkognito hipnotyzera nazwiskiem Piotr Casson, który drogą hipnozy odczytywał palący palen. Reporter, poprzednio na logowy palacz, twierdził obecnie, że po przeprowadzeniu „seansu” który trwał 24 godziny, papierosy wydawały mu się wstrętne. Nawet dym, wypuszczany przez innych palaczy, przydawał go o miodli.

Oczywiście niezwykle hipnotyzerski zyskał od razu olbrzymią klientelę. Anglikom bowiem dał się w międzyczasie do umiarku, że lepiej przesłać w ogóle palć, niż wypalać całego papierosa w dwóch częściach, rezygnując w ten sposób z dumnej tradycji.

Innego jednak zdania są żołnierze angielscy, przebudzeni w Niemczech. Odczuwają, że z nich mogłoby być również odczuwać, co posłoby tym łatwiej, że w Niemczech hipnotyzery nie są zagrożeniem. Gorzej jednak wszystkim wygląda długie, że wytrwać jest żołnierzom z ręki wartościową walutę, odbiera się uniwersalny klucz do serc.

Jedynym przewidującym człowiekiem był minister Hynd. Natychmiast po ogłoszeniu sprawy tytoniowej podał się do dymisji. Złoty mój, że przedstawił konkluzję, że nie ma sprawa może uynąć wśród oddziałów okupacyjnych. Zajął inne stanowisko, na które całkowicie swoją dotychczasową pracę zasłużył — ministra emerytur.

Co jednak mają zrobić żołnierze angielscy? Chyba też pójść na emeryturę... (d)

Bez rządu, wody i światła

Niezwyczajna sytuacja stolicy Kolumbii

BOGOTA (SAP). Ani wody, ani światła, ani ruchu handlowego, ani takśówek, ani wreszcie rządu nie ma w Bogocie od czwartku rano.

Władze zarządziły przerwania dostawy prądu elektrycznego z powodu niestęchającego ubylku wody w rzecze Rio de Bogota wobec panującej suszy. Rio de Bogota zasila tutejsze generatory elektryczne. Co do takśówek, to są one uniemożliwione wskutek strajku stróżów. Sklepy żywnościowe, których jest dużo w centrum miasta, są zamknięte na znak żałoby po straceniu Grunera, a sklepy prowadzone przez ludność kolumbijską, zostały zamknięte wskutek braku światła.

Brak prądu sprawił, że gazety południowe nie ukazały się i do godziny 18 nie była czynna ani jedna rozgłośnia radiowa.

Władze Kolumbii jeszcze nie zostały sformułowane, a negocjacje polityczne na politykę na poważne trudności w kołach różnych partii.

Lekarstw a z zagranicą

do 2 kg mo'na otrzymać bez recepty

Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy celne aż do odwołania do odprawy celnej lekarstw nadchodzących z zagranicy do wagi 2 kg. (z bezpośrednim opakowaniem) bez konieczności uzyskiwania zezwoleń Ministerstwa Skarbu oraz przedstawienia recept lekarskich.

Upoważnienie powyższe nie obejmuje jednak przesyłek zawierających środki odurzające z wyjątkiem kodeiny i etylomorfiny (dioniny). Hość kodeiny i etylomorfiny (dioniny) nie może przekraczać 200 gramów wraz z bezpośrednim opakowaniem. Kodeina i etylomorfina (dionina) mogą również wchodzić w skład innych nadsyłanych lekarstw.

Po raz pierwszy produkujemy podnośniki wagonowe i parowozowe

KATOWICE. Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach rozpoczęło w bieżącym roku serię produkcji podnośników wagonowych i parowozowych do kolejnictwa oraz walców drogowych. Zarówno podnośniki jak i wale nie były dotychczas produkowane w Polsce.

Nowe typy podnośników opracowane zostały przez polskich konstruktorów i są przystosowane do najcięższych parowozów i wagonów budowanych w Polsce.

Waga jednego kompletnego podnośnika parowozowego wraz z wyposażeniem elektrycznym wynosi 11,5 ton, a wartość przekracza 2 miliony złotych. Podnośnik

wagonowy wazy około 8 ton, a cena waha się w granicach do 800 tys. złotych.

Wymienione urządzenia produkują Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn. Ministerstwo Komunikacji zamówiło 30 kompletów podnośników.

Mikolowskie Zakłady Budowy Maszyn, produkujące walec drogowe, dostarczyły już dla Ministerstwa Komunikacji 14 sztuk takich walców. Ogółem przewidywane jest wykonanie dla Ministerstwa 40 sztuk walców.

W ciągu br. wytwórnia ta zamierza wyprodukować łącznie około 100 walców drogowych, przy czym cena jednego walcika przekracza 2 miliony złotych.

MONOPOL ?!

nawiedzają te strony, ale oprócz tego każdy z nich nosi jeszcze imię indyjskie. Dzieci nazywa się każdego roku innym imieniem, ale wszystkie tym samym, różniąc tylko płeć. Tak np. wszyscy chłopcy nazywają się noma, dziewczęta — ich rośnięcie — Angela. Dziesięcioletnie dzieci — to Wroci i Mina, pięcioletni malcy — Troci i Cachira, itp.

Podczas filmowania obrazu zdarzył się przykry wypadek. Dwóch mężczyzn z ekipy filmowców do tego stopnia uległo urokowi dziewcząt Areakuna, że umiłowili się z nimi na wieczorne czule spotkanie. Gdy sprawa wyszła na jaw, nastąpiła nagła odejście ekspedycji przybyła delegacja obronnych rodzin i zażądała rekompensaty za zhańbienie dziewcząt pod postacią kretonów na szaty dla innych. Po zadośćuczynieniu temu żądaniu między filmowcami a Indianami zapanowały znów jak najlepsze stosunki.

Indianie Areakuna mało co wiedzą o wartości pieniądza i nie bardzo go potrzebują. Jako zapłatę za pewne czynności, jakie wykonują niekiedy dla komisji granicznej, lub dla poszukiwaczy diamentów, zjawiających się niekiedy na ich terytorium — uznają jedynie gujańskie banknoty dolarowe, lub jakieśkolwiek srebrne monety. Dla pieniędzy tych nie mają oczywiście, żadnego zastosowania, lecz są dumni z posiadania ich, lubią chwalić się nimi przed sąsiadami i zabierają je na wszystkie święta i uroczystości.

MĘSKIE RYBKI

Ponieważ żywią się rybakami, które towa, i płaciwem, na które polują nie mają żadnych potrzeb materialnych, poza

HORYZONT kulturalny

Humanizm socjalistyczny i socjalistyczna kultura

Od kilku miesięcy na łamach periodyków polskich toczy się dyskusja na temat i zw. humanizmu socjalistycznego.

Rozpoczęła się ona artykułem Jana Strzeleckiego w miesięczniku „Wiedza i życie” (z sierpnia - września 1946) a podjął ją tonem polemicznym Adam Schaff w „Kulcie” (z 19 i 26 lutego oraz 19 marca 1947), przy czym spotkał się z dość wyraźną odpową ze strony Józefa Chałasińskiego i z zastrzeżeniami ze strony Pawła Konrada w wielkanocnym numerze „Odrodzenia”.

Wszystkie te wypowiedzi zasługują na poważne traktowanie jeśli nawet nie ze względu na autorytet naukowy takich dyskusantów jak Chałasiński i Schaff, to choćby ze względu na fakt, że ukazanie się ich wszystkich w prasie lewicowej świadczy o tym, iż wśród samych marksistów pamięta się o najistotniejszych nurtach socjalizmu i szuka się najwłaściwszej drogi do praktycznej realizacji tego nurtu, jakim jest troska o dobro każdego konkretnego człowieka.

Dlatego też dokonujemy tu dzisiaj zestawienia cytatów raczej nie z tych partyjnych wspomnianych publikacji, które się sobie zdecydowanie przeciwstawiają, ale z tych które łączą się pozytywnym dążeniem do odnalezienia i zaakcentowania w socjalizmie pierwiastków humanistycznych.

Według chronologii ukazywania się interesujących nas głosów — najpierw Jan Strzelecki:

„Spojrenie na ruch (socjalistyczny)”
„Od strony motywu i przeżyte uczestniczenia w nim ludzi nazywaliśmy humanistycznym. Z tego punktu widzenia trzeba by napisać niemal na nowo całą historię socjalizmu i historii ruchu robotniczego. Jej przedmiotem byłoby studium przemian zachodzących w ludziach, w ich świadomości i obyczajach — a nie tylko studium gospodarczych przekształceń”.

„Spojrenie od strony humanistycznej”
„W socjalizmie jako sprawie ludzkiej. W dwójakim znaczeniu. Przede wszystkim na pierwszy plan wysuwają się w tym ujęciu ludzie, ich dążności, postawa wobec różnych wartości życia, rozwój ich wyobraźni i myśli. Procesy gospodarcze spadają do roli jednego, najważniejszego bytu może z czynników, poprzez które kultura nadaje człowiekowi jego ostateczny, historyczny kształt. Po wtóre, zrozumienie różnorodności dróg, różnorodności motywów łączących poszczególne grupy ludzi z ruchem socjalistycznym, wytworza świadomość, że uleganie naskonkowi społeczno-gospodarczym kategorii nie jest ostatnim słowem człowieka. W osobowym, nie w społeczno-historycznym przekroju, ostateczne słowo może należeć do sił — powiedzmy za Bergsonem — otwartości, moralności, siły twórczego rozwoju ludzkiej osobowości. Socja-

lizm ujęty jako wyraz działania tych sił staje się więc nie tylko wyzwoleńcem proletariatu (niech tylko niektórzy nie sądzą, że to by nam wystarczyło), lecz wyzwalał się ludzi spod władzy bezosobowych, społeczno-gospodarczych kategorii. Staje się rozwojem ludzi i dojrzeniem wspólnoty”.

„Można powiedzieć... że zasadniczą dążnością ruchu socjalistycznego jest dążność do przekształcenia ośrodków wytwórczych na przestrzeni swobodnej pracy, na przestrzeni twórczego życia wspólczesnej klasy robotniczej. Że jest nią dążność do humanizacji środowiska pracy”.

„Przejęcie fabryk na własność ogółu (a właściwie ogółu) oznaczać musi dla konkretnego robotnika, dostarczającego konkretnie nie zaś abstrakcyjnie, coś więcej niż zmianę personalnego składu grupy urzędniczej. Musi oznaczać stopniowe urzeczywistnienie wartości objętych pojęciem humanizacji środowiska pracy. Musi oznaczać zbliżenie się ludzkich stosunków na zakładzie do pełnego sensu pojęcia wytwórczości”.

O kulturze socjalistycznej:

„Cecha humanizmu socjalistycznego jest krytyka społeczeństwa kapitalistycznego i obywateli mieszczańskich nie tylko z gospodarczo-społecznej, ale i z kulturalnego punktu widzenia”.

„(Marksowska teoria nadbudowy) oddaje... wiernie istotną funkcję pełniąca w świecie mieszczańskim przez pewne wartości kultury. Były one rodzajem sferki, który dawał blask społecznej polodzie pośladaczy i szłaział przetrz i wyższości, którego nie udziału w pełni samo posiadanie. Zrozumienie tej strony teorii nadbudowy, a raczej tej strony życia, było dla nas punktem wyjścia w kierunku socjalistycznego humanizmu. Gdyż za cel przekształcenia kultury podawaliśmy trzema formalną zmianę nadbudowy lub tylko upowszechnienie istniejącej — lecz zmianę funkcji kultury w życiu każdego człowieka. Nie chodzi o to, aby np. jedna teoria estetyki zastąpiła drugą, ani o to, aby jakaś z nich stała się przedmiotem nie tylko uniwersyteckich wykładów, lecz również pogadarek w świetlicach. Chodzi o to, aby sztuka stała się bliższą codziennemu życiu, a życie bliższe sztuce, znajdując w niej swój wyraz i kształt”.

„Pamiętać trzeba, że i to wszystko, co jest wielkie i trwałe u Marksa, czerpie swą siłę z troski o konkretnego, w historii — nie w abstrakcji — żyjącego człowieka”.

Postuchajmy teraz Adama Schaffa:

„Walka o socjalizm — to walka o wyzwolenie Człowieka”

„...gdy w ślad za publicystyką mówimy coraz częściej o humanizmie socjalistycznym, chrześcijańskim itd. Humanizm w tym ostatnim i chronologicznie najnowszym znaczeniu, da się najogólniej okre-

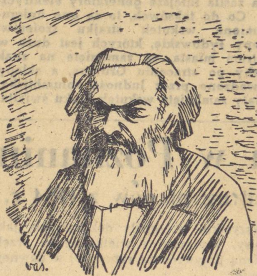
lić jako postawa polegająca na stawianiu sprawy Człowieka — możliwości jego wszechstronnego rozwoju, jego wolności, godności — jako naczelnej sprawy całej naszej działalności politycznej i społecznej”.

„Przez humanizm właściwy naszej epoce rozumiemy opartą o realne podstawy ustrojowe dążność do wszechstronnego rozwoju każdej jednostki”.

„Humanizm socjalistyczny jest... najwyższym etapem rozwoju myśli humanistycznej, jej etapem współczesnym. Możemy śmiało mówić o humanizmie chrześcijańskim, burżuazyjnym, utopijnym, socjalistycznym, jako o historycznych etapach rozwoju postawy humanistycznej w społeczeństwie ludzkim, podobnie jak mówimy o demokracji burżuazyjnej, ludowej, socjalistycznej”.

„Na placu boju pozostaje humanizm socjalistyczny jako właściwy naszej epoce humanizm sensu szcicio”.

„Nowy humanizm nie odrzucał starych ideałów humanizmu burżuazyjnego (Wolność, Równość i Braterstwo), chrześcija-



KAROL MARKS

skiego (Mitos i Sprawiedliwość), utopijnego (nie tylko formalne, ale i faktyczne równoprawienie), a tylko podlegając je wmyśl, rozszerzył, postawił na realnym gruncie, zachowując całe ich bogactwo, wszystko, co było w nich pozytywne”.

„Socjalizm to jest humanizm, nie ma socjalizmu niehumanistycznego i wobec tego określenie „socjalizm humanistyczny” jest błędne”.

„Socjalizm naukowy jest systemem naukowym. Ale jednocześnie właśnie dzięki temu, że jest nauką i że z naukowej ścisłości prowadzi do najwłaściwszego celu, jaki postawiła sobie ludzkość na przestrzeni swych dzieł, jest poezją, jest poematem, pieśnią nad pieśniami ku czci wolnego człowieka, który wyzwolił się z pęt niewoli społecznej i zależności od ślepych sił przyrody, by wstąpić na najwyższe szczyty doskonałości”.

„Każdy okres posiada swoją klasę produkującą... Ona, występując przeciw panującemu uciśnieniu jednostki, staje się wyidealizowaną ideą, wyidealizowaną ideą, ideałom humanistycznym... W dzisiejszej epoce rola ta przypadła klasie robotniczej. Walka proletariatu o wyzwolenie klasowe jest bowiem walką o wyzwolenie całej ludzkości, ideologia proletariatu wyraża najwłaściwiejsze ideały humanistyczne współczesności. Dzięki temu też walka proletariatu i jego ideologia posiadają potężną siłę atrakcyjną. W imię zwycięstwa należy dążyć do jej wykorzystania i do skupienia wszystkich możliwych rezerw. Nieuświadomościę części proletariatu, nieproletariackich mas pracujących, ludów uciśnionych, pokrzywdzonych społecznie w ustroju kapitalistycznym kobiet, pobawionej perspektywy rozwoju młodzieży, dążącej do wyższego rozwoju nauki i kultury inteligencji. Podkreślanie, wypuklanie humanistycznego ideału socjalizmu jest potężną bronią w tej walce. Staje się dzisiaj pierwszorzędnym zadaniem ruchu robotniczego. W imię zwycięstwa wielkiej idei socjalizmu musimy, pobawionej wyidealizowaną ideą, wyidealizowaną ideą, ideałom humanistycznym, że dumne słowa „My marksistki” są równoznaczne ze szczytowym wyznaniem wiary „My humanistki”.

W swym artykule o „Problemach demokracji” przeciwstawia się Schaffowi z teoretyczno-naukowego punktu widzenia Józef Chałasiński, trósząc się jednak również o humanistyczne cele socjalizmu:

„Marksiizm był teorią drogi od kapitalizmu do socjalizmu, a nie teorią humanistyczno-socjalistycznego społeczeństwa”.

„Jeżeli demokracja szuka sposobów realizacji współczesnego ustroju gospodarczego i „humanizacji” społeczeństwa bez „dyktatury proletariatu”, to jest to szukanie bardziej humanistycznej drogi do socjalizmu niż ja, która przewidywała klasyczną teorię marksizmu dla której dyktatura proletariatu była koniecznością historyczną, konieczną fazą przejściową od kapitalizmu do socjalizmu”.

Znowu o kulturze:

„W jaki sposób twórczość kulturalną — naukę, literaturę, sztukę — związać z życiem mas pracujących w sposób tak ściśły, w jaki historycznie wiązała się z warstwami wolnymi od pracy utylitarnie? To jest zasadniczy problem demokracji nowoczesnej. Od jego rozwiązania zależy czy i ile pisarz lub uczyony staną się autorytetami moralnymi nowej demokracji”.

Na stanowisku godzącym w pewien sposób pozycję Schaffa i Chałasińskiego a zarazem znowu na stanowisku socjalistyczno-humanistycznym staje Paweł Konrad; mówiąc w artykule p. t. „Marksiizm bez przybytki” o moralności i kulturze socjalistycznej:

„Zagadnienie moralności osobistej”
„nie jest jednak tylko zagadnieniem interesującym psychologów i wychowawców. Jest to również zagadnienie polityczne. Nosicielami idei są ludzie. Tak

już jest, że szary człowiek nie ufa szlachetnym ideom, propagowanym przez nikczemnych apostołów. Trzeba, żeby ludzie byli godni idei, którą głoszą. Partia polityczna jest nie tylko propagatorem, ale i wychowawcą. Idee polityczne zwyciężają, gdy wsparte są o charakter.”

Zagadnienie moralności ma znaczenie polityczne i w innym sensie. Wiemy, jaką przeskodą w normalizacji naszego życia społecznego jest osobista nieuczciwość ludzi, zdeprawowanych okupacji. Sprawa umoralnienia kraju, sprawa wychowania młodzieży jest jednym z pierwszorzędných zadań demokracji. Po latach wojny, po latach demoralizującego wpływu życia w niewoli wśród krematoryjnych dymów — sprawa wychowania nowego człowieka staje się jednym z czołowych zadań politycznych. Banalne komuny o staroświeckich cnotach uczciwości, uczynności i nawet grzeczności nabierają nowego znaczenia.

Właśnie marksizm jest powołany do podjęcia walki o osobistą moralność. Właśnie współczesny marksizm stawia zagadnienie moralnego człowieka i występuje przeciw złym tradycjom relatywizmu, i właśnie marksizm podejmuje wysiłek zniesienia przeciwieństw między moralnością osobistą a społeczną.

W miarę tego, jak marksizm uświadamia sobie własną rolę, spadkobiercy i nosiciele ideałów moralnych — ujawnia się „humanistyczne oblicze jego etyki”.

„Dotyczy to również kultury. Nie „proletkuł”, ale nawiązanie do szczytów osiągnięć kultury ludzkiej, mimo że były one klasowo obce proletariatu. Nie schematyczne przeciwstawianie kultury proletariackiej kulturze burżuazyjnej, ale pojmowanie kultury socjalizmu jako realizowanej przez klasę robotniczą kultury ogólnoludzkiej”.

Niezależnie od tego, czy ktoś wyobraża sobie kulturę socjalistyczną jako monolit czy też jako wielość kierunków i stylów, musi przyznać, że tylko swoboda twórczości sprzyja rozwojowi kultury. Trzeba, żeby sztuka walczyła i zwyciężała własnymi środkami. Marksizm nie wyzreka się wobec sztuki postulatów spełnienia zamówienia społecznego i nie zmienia swojej oceny poszczególnych kierunków. Ale marksizm świadomie rezygnuje z reglamentowania kultury środkami, które ją zabijają.

Ta zmiany polityki kulturalnej marksizmu jest wyrazem zrozumienia specjalnych praw rozwoju kultury i sztuki, bardziej złożonych niż prawa rozwoju gospodarczego. W miarę pogłębiania się tego zrozumienia i w tym zakresie ujawnia się humanistyczne oblicze marksizmu”.

„Marksiizm odstąpił przybyłkę i ukazał nieumiejętność światu jasne oblicze humanizmu, który jasno patrzy na świat”.

Cytaty zestawili
Tadeusz Lutogiewski

Trudno jest czasem ustalić osobę i nazwisko twórcy dawnych dzieł literatury. Kto dzwignę, skoro początki literatury gubią się w mrokach przeszłości a następuje dzieła są często anonimowym tworem ludu. W późniejszych czasach takie wapielności zdarzają się głównie ze względu na fałszerstwa literackie.

Kto napisał „Iliadę i Odyseję”

oematy te — to najpopularniejsze obok Biblii książki świata. Według legendy autorem ich miał być ślepy bard — Homer. Wiemy nim nie wiele, może Homer jest tylko wytworem legendy, skoro 7 wieków temu nie było w nim miejsca jego urodzenia. Od dawna już toczy się spór, czy epopeje te są dziełem ludu, czy indywidualnego twórcy. Już w starożytności budziły się takie wapielności oparte zresztą tylko na tym, że napisanie tak potężnych dzieł przechodziło możliwości jednego człowieka. Najprawdopodobniej Homer był tylko niejakim redaktorem pieśni bohaterów śpiewanych od dawna wśród ludu i rycerstwa greckiego.

Tajemnica twórcy „Hamleta”

Szekspira stanowi zagadkę dla świata. Są uczeni, którzy twierdzą, że nie był on autorem dzieł noszących jego nazwisko, że służył tylko za firmę krycia kogoś innego. Hipoteza — zdawałoby się — bardzo fantastyczna. Gdy się jednak przyjrzymy jej dokładnie, nabiera wielu cech prawdopodobieństwa.

Dzieła Szekspira wykazują, że autor ich miał rozległą wiedzę, głęboki pogląd na świat i wielką znajomość ludzi. Z dzieł tych wynika, że znał on języki, filozofię i historię (z geografii było nieco gorzej, jeśli w jednej z jego sztuk bohaterowie lądują na brzegów... Czech). Jednym słowem na tej podstawie moglibyśmy sobie wyrobić sąd, że Szekspir miał — jak na owe czasy — duże wykształcenie i głęboką kulturę. I tutaj powstają poważne wapielności: gdzie i kiedy Szekspir te kultury zdobył? — Autor i przedsiębiorca teatralny, pochodzący z małej miejscowości, który nawet nie ukończył szkoły początkowej, niewątpliwie nie miał możliwości i czasu na to. Dysproporcja więc między osobą twórcą a dziełem wydaje się rażąca.

Rekopisy dzieł Szekspira nie zachowały się, wszystkie prawie jego utwory ukazywały się w druku dopiero po jego śmierci i to rzuciło się drugie pytanie: Czemu Szekspir nie opublikował swych dzieł za życia?

Nie mamy próbek pisma Szekspira poza jego podpisanymi na aktach sądowych i notarialnych, a podpisy te są tak nieporadne, że odnosi się wrażenie jakby ten człowiek rzadko brał pióro do ręki. Wygląda to dziwnie jak na autora tyłu dzieł. Starannie zbierane materiały historyczne pokazują nam Szekspira w niezbyt pochlebnym świetle: Czemu Szekspir nie opublikował swych dzieł za życia?

niac ciągle się procesujący, skapiec, wydaje się, że niewiele wyrósł duchowo ponad mieszczaństwo, z którego pochodził.

Te wapielności sprawiły, że od dawna zastanawiano się nad autorem jego dzieł. Lecz jeśli nie Szekspir, to kto napisał „Hamleta”? I tu narzuca się wielu nazwisko Bacona, współczesnego Szekspirovi meza stanu, filozofa i poety.

Bacon, wykształcony i obdarzony dużym talentem literackim, przy tym wielki pan, piastujący najwyższe godności w Anglii potencjalnie mógł być twórcą tych wspomnianych sztuk. Dlaczego jednak miałby podstawić Szekspira jako autora? W owych czasach nie wypadłoby arystokratom narać się na literaturę, zwłaszcza teatralną. Być może więc, że zawarł oni ze sobą specjalną umowę dotyczącą podawania fikcyjnego autorstwa. Spór o autorstwo dzieł Szekspira jeszcze nie został rozstrzygnięty i nie wiadomo, czy kiedy się skończy — za mało mamy materiałów historycznych. Szekspir jest tak tajemniczy...

Fałszerstwa w literaturze

Wielu fałszerze dostali się nawet do literatury — zapyta zdziwiony czytelnik — czyż nie dosyć im było banknotów, wkręcił im? — Tak — odpowiedzi — fałszerstwa literackie są dosyć liczne, lecz mają zazwyczaj

inne pobudki i inny charakter niż te... nieliterackie. Pokażmy parę przykładów:

Na przełomie wieku XVIII i XIX o budził się po długim uśpieniu naród czeski. Zaczął się żywy ruch narodowy, zmierzający do odrodzenia narodu Czechów. Wkrótce jednak obudziły się wapielności co do ich autentyczności, rozpoczęły się spory i badania (nawet badania chemiczne rekwizytów), które trwały po dziś dzień, gdyż zwolennicy Hanka nie myślał kapitulować. Dziś jednak jest już pewne, że Hanka sam sfałszował owe „stare rekwizyty” a uczynił to z pobudek patriotycznych

Pieśni Osjana

W drugiej połowie XVIII wieku, gdy w Anglii wzmożło się zainteresowanie starymi pieśniami ludowymi i w ogóle przeszłością, nagle młody nauczyciel szkółki Macpherson ogłosił drukiem tłumaczenia starych pieśni celtyckich, rzekomo zebranych wśród górali północy. Tomik ten wy-

wołał duże zainteresowanie, nawet publicznymi składkami umożliwiono Macphersonowi podróż po Szkocii dla zebrania dalszych materiałów. Owocem tych poszukiwań była „tłumaczenia” dwóch poematów prozą, napisanych jakoby przez barda Osjana w III wieku po Chrystusie. Poematy te wywołały ogólny zachwyt nie tylko w Anglii, ale w całej Europie (nawet w Polsce). Wszyscy początkowo wierzyli w autentyczność tych „tłumaczeń”, wkrótce jednak zażądano od Macphersona okazania oryginałów. Tego on uczynić nie mógł, gdyż sam te „tłumaczenia” napisał opartymi się na starych legendach. Jednak Macpherson nigdy nie przyznał się do fałszerstwa a nawet sam sfałszował „oryginały” tych tłumaczeń, żeby odeprzeć zarzuty. Bezlitosnie jednak językoznawcy i krytycy zdemaskowali Macphersona i teraz jest już pewne, że to on „napisał Osjana”. Poematy Macphersona tak namilnie czytywane przez romantyków popadły teraz w niepamięć. Kto wie, gdyby Macpherson, który miał potężny talent poetycki postępował drogą twórczości oryginalnej, nie byłby może tak zapomniany.

Przykład Macphersona oddziałal na 16-letniego chłopca Tomasa Chalferona, który rozmiłowany w starożytnościach sfałszował i napisał w archaicznym języku angielskim szereg ballad, które wydał drukiem jako pochodzące rzekomo z XV wieku. Jednak bardzo szybko poznano się na tych fałszerstwach, a ambity młodzieniec popełnił ze wstydu i nędzy samobójstwo.

Kazimierz Karkowski

W sprawie niedbalstwa

Jak się okazuje, istnienie wielu „gabinetów osobliwości” w różnych czasopiśmiech kulturalnych niewiele pomaga. Z przerażającą szybkością mnożą się błędy rzeczowe i językowe w najpoważniejszej nawet prasie. Nie jest to już tylko wynikiem pośpiechu czereskiego. Zdarza się często pomyłki autorskie, za których pozostawienie odpowiadał właściwie redaktorzy poszczególnych organów, czy przynajmniej tylko ich działów.

Tak na przykład w ostatnim numerze jednego z najbardziej reprezentatywnych tygodników literackich pewien autor nie odróżnia przymiotnika „dziecinny” od „dzielecy”, ani też „kastroficzny” od „kastroficzny”. Dla niego widocznie są to pojęcia jednoznaczne.

Jeśli tego rodzaju brak wyczucia różnic w wyrażeniach toleruje się w pismach specjalnie literackich, cóż dziwnego, że jeden z największych komunikatów PAP-a donosił, iż „odnaleziony szwander przekazał do zbadań wojewódzkiemu konserwatyście w Gdańsku” jak gdyby nie było najmniejszej różnicy między konserwatyście a konserwatorem.

Nie również dziwnego, że jeden z wrocławskich dzienników puścił w swoim dziale sportowym w „Pamiętnikach koguta” zdanie: „...mieszkała na Zamarynowie, pociągła mnie raczej piękna kobieta...”. Stanowiąc nowe przykład klasycznego błędu gramatycznego w typie: „Idąc ulicą, kamienica się zawalila”.

Nie jest to wszystko może dziwne, ale w każdym razie co najmniej przykre, bo potwierdza prawdę, że w na-

szych publikacjach szerzy się niedbalstwo na większą skalę.

A niedbalstwo to występuje nie tylko w publikacjach drukowanych, ale i mówionych (i to doniosłe). Dla przykładu: niedawno jeden z speakerów Polskiego Radia zapowiedział w programie audycji, że usłyszymy „kwadranse, poetycki Władysława Jastrunja”, tak jakby naprzeciem „czy inteligent



polski nie musiał wiedzieć, że literackie nazwisko znanego poety brzmi: Mieczysław Jastrun.

Przecież gdy nam kiedyś udzielono wywiadu na temat pracy speakera, opowiadano, że musi on znać wszelkie głębiejsze nazwiska, nie tylko krajowe.

W sprawie części artystycznej

Po oficjalnej części niedzielnego poranku z okazji Tygodnia Ziemi Zachodnich transmitowanej przez radio, nastąpiła jego część tzw. artystyczna już niestety — a może na szczęście — przez radio nie transmitowana.

Można się dość głęboko zastanawiać, dlaczego część ta otrzymała tytuł artystycznej, jeśli pierwsza występująca w niej recytatorka lustrowała swój „mu-

mer” nieuzasadnioną i śmieszna gestykulacją, stosowaną zazwyczaj w parodiach gry dramatycznej, a konferansjer pisywał się starymi trywialnymi dźwiękami, niesmacznie pikantnymi i zupełnie nie odpowiadającymi uroczystemu charakterowi poranku, przy czym zachowywał się jak w trzyczciernym teatrzyku rewiowym.

Podobne wątpliwości „artystyczne” wzbudził musiał popis żony konferansjera, która niesamowitym głosem śpiewała łązawą i ułożoną przez meza piosenkę na wyświechtany temat miłości Piotra. Wątpliwości te pogłębiały zjawiska takie jak to, że słowa piosenki brzmiły mniej więcej: „wreszcie ona zdejmuje z siebie ostatnią warstwą”, śpiewaczka lustrowała nader wyrażonym gestem mającym zapewne na celu upiększenie treści, gdyby jej nie zrozumiała zebrana na sali młodzież szkolna.

Dopiero druga partia „części artystycznej” wypełniona już występami orkiestry naszej Filharmonii, solistów i chóru naszej Opery oraz wrocławskiego baletu — uratowała przynajmniej w znacznym procencie honor imprezy.

Czyżby dyrekta Teatrów Dolnośląskich, w której lokalu cały poanek się odbył, akceptowała „artizm” reprezentowany przez wspomnianego konferansjera, recytatorkę i śpiewaczkę?

Przecież chyba takie „przejawy fałtentów” nie wyrobia właściwych gustów estetycznych w szerszej publiczności.

W sprawie narodowości boksera

Wszystcy koledzy redakcyjni wiedzą, że bardzo interesuje się sportem. Nie dziwiła się więc, że codziennie czytuje działy sportowe co najmniej trzech gazet, by jak najwyszczególniej poinformować się o życiu fizyczno-kulturalnym.

Sam jednak uległ nieestetycznemu zdziwieniu, gdy w ubiegłym czwartku stwierdził na podstawie lektury, iż Joe Baksi, który znokautował Anglika Woodcocka, jest człowiekiem niewia-

domego dla mnie w tej chwili pochodzenia. Nasz bowiem „Naprzód” głosił, że jest to Amerykanin, „Dziennik Zachodni” — że to „Czech z pochodzenia”, a „Słowo Polskie” — przyniosło niespodziewaną rewelację twierdząc, że Baksi to „Polak pochodzenia amerykańskiego (Józef Baksi)”.

Ta ostatnia rewelacja zaskoczyła mnie choćby dlatego, że pierwszy raz



spotkałem się z zjawiskiem, żeby człowiek, którego przodkowie byli Amerykanami zaliczał się do Polaków — a także dlatego, że nigdy jeszcze nie słyszałem, żeby czyjeś pierwtwo — amerykańskie nazwisko brzmiało: Józef Baksi a później — polskie: Joe Baksi.

Ponieważ ze względu na rodowe tradycje nacjonalistyczne nie lubię niejasności narodowościowych, muszę zwrócić się do samego Bakskiego z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości wynikłych z lektury czwartkowych dzienników.

W sprawie dzieci przy ekshumacji

Od kilku dni odbywa się na placu Strzeleckim ekshumacja zwłok żołnierzy niemieckich, poległych w czasie oblężenia Wrocławia. Ten pozytywny skądinąd fakt pociąga za sobą drugi o zabarwieniu mniej pozytywnym: a mianowicie gromadzenie się gapiów obserwujących czynność ekshumatorów, którzy z natury rzeczy odnoszą się do przedmiotów swego zalecia z pewnym cynizmem.

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że nikt dość stanowczo nie zabrania przypatrywać się wydobytym z ziemi zwłokom, a znaczny odłam gapiów stanowi młodzież szkolna, która przyzywa się do do najmniej obłożności wobec widoku trupów.

Z pedagogicznego punktu widzenia można się tym niepokoić i domagać się

na przyszłość uniemożliwienia publiczności w ogóle tego rodzaju spektakli.

W sprawie „Uwag”

Ponieważ dzisiejsze „Uwagi” wypełniły się samymi spostrzeżeniami negatywnymi, nie będę już pisał o dość oryginalnych skłarzeniach, jakie wzbudza pojawienie się na afiszach kinowych ogłoszenia, że w „Słasku” wyświetla się film pt. „Nieujarzmiony w duszy”. (tad.)

Krzywe zwierciadło

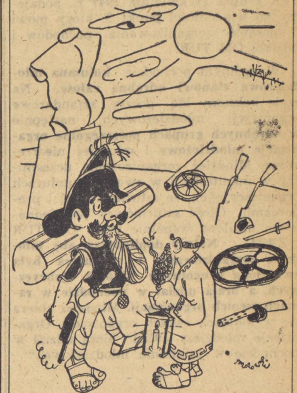
Dwa Teatry

szkła z kawałkiem pełnego naczelnego redaktora i jego karykaturysty

DRAMATIS PERSONAE:

Naczelny redaktor
Karykaturysta
Sokrates
Diogenes
Mars

WIOSNA W GRECJI



Rys. St. Brzozowski
Sokrates do Marsa: — Szukam człowieka.

Obszerna komnata. Na zbytkownym łożu śpi NACZELNY REDAKTOR. Wchodzi zjawia w koszuli, wyszywaną brzegami w ząbek, w sandałach, nosi szeroki, silnie zadarty, łysa czaszka, okoloną wieńcem włosów.

SOKRATES (trzymając w ręce niedzielną dotyk pełnej gazetę „Od A do Z” i feralnej daty 13 kwietnia, rozgląda się niepewnie, przysięga do łona śpiącego REDAKTORA NACZELNEGO): — Włóż to ten. Zbudź się z marudzie. Albo nie. Najpierw zamorduj, a potem zbudź.

REDAKTOR NACZELNY (budzi się gwałtownie): — Co to? Kto to?

SOKRATES (z zinną pasją): — Zachciało ci się wiosny w Grecji? Ja ci tu pokazę. Nie doczekasz wiosny w Polsce, bo cię ukłapię, (pokazuje mu tytułową stronę dotyku). Tak mnie, Sokratese, wystawia na śmieszność? Czy widział, że przez twój idiotyczny sonyś straciłem ostatni zab z przodu, który mi wybił dąs w ten półgłówek Diogenesa w Hadzie. Ale nie bój się nie, on tu zaraz przyjdzie i oberwieś także łanie, że popamiętasz na całe życie.

REDAKTOR NACZELNY (nareszcie zrozumiał): — Rany! Rany! To nie ja. To ten ułkoni karykaturysta. On zawałł!

SOKRATES (z rozpaczą w głosie): — Co za czas! Jakiego upadku kultura humanistyczna! Nie dziwię się wcale, że poszła na karykaturę, a raczej jej szczytki wypłynęły się tak niezgrabnie na ten niesmaczny pomysł i na tyle ignorancji.

(Wbiega zdyszany DIOGENES z latarką w ręce, za nim wchodzi MARS, ulokując KARYKATURYSTĘ w koszuli).

MARS (ryczy): — Taki beczka! Rozumiem, że ktoś zajmuje się tematami klasycznymi, bo to teraz u was podobno w modzie. Ale nie w ten sposób, nie w ten sposób. Rozmawiać dziś z Aleksandrem Wielkim, który obiecał, że za ten kwad, który wyrażałeś jego pniową. Diogenesowi obije usz obu, obijcie popamiętajcie sobie i jego, i Sokratesa, i Diogenesa, i wszystkich bogów Olimpu.

DIOGENES (jaka się okropnie ze zdenerwowania): — Jak ta-ta... ta-ta... to-tak to ogóle można? Czy to nie ja chodziłem cał życie z latarką u ciebie? Czy to nie ja robiłem ze siebie wariata, żebyś dziś jakiś niepoob w dwa tysiące pięćset lat później próbował poznać mnie mojego pomysłu?

SOKRATES (oburzony): — Idź do diabła z twoimi mniemaniem! Twoje idiotyczne pomysły snoba mają teraz pnie reputację najmądrzejszemu człowiekowi wrogich czasów! Wypraszam to sobie. Drogę Marsie, obiecałeś dać mi satysfakcję. Proszę zaczynać. (Obaj ucinający ryczą ze strachu, Kur-beci).

Z „czwartków literackich”

„Czwartek” jubileuszowy

(Zagajenie 50-tego zebrań w dniu 17. IV. 1947)

Niepostrzeżenie także „Czwartki Literackie” we Wrocławiu piszą swoją historię: od dnia 14 lutego 1946 r. zebrał się się dzisiaj po raz 50-ty. Jest to wcale ładny jubileusz, który, nie wiem, czy mogły obchodzić słynne obiady czwartkowe, zwoływane na Zamek warszawski przez Stanisława Augusta. Owa liczba — 50 zebrań literackich we Wrocławiu, i to w okresie zakładania wszelkich instytucji kulturalnych i naukowych miasta — stanowi znaczny sukces grupy organizacyjnej, Koła Miłośników Języka i Literatury Polskiej, które wzięło na siebie trud podobnej inicjatywy. Jest to także sukces — sal wrocławskiej, już od kilku miesięcy szczególnie zapamiętanej, która przyjęła inicjatywę Koła w sposób przyjazny. Ale Tydzień Ziemi Zachodnich, zbliżający się z naszym 50-tym zebrań, ustawia ten sukces grupy w skalę niewiele bardziej rozległej. Gdy sumujemy wyniki polskiej uprawy kulturalnej na Zachodzie, 50 czwartków literackich we Wrocławiu uzyskuje wymowę szczególną.

Plon tego roku jest dobrze znany wernym uczestnikom naszych zebrań. Ale gdy patrzymy na całość roboty, spostrzegamy pewne cechy ogólne, które wymykają się, być może, spod obserwacji dozażnej. Powstała w naszej sali symbioza między życiem literackim i naukowym. Zdecydowało o tym bliskie sąsiedztwo uniwersytetu, które musiało zawazyć na doborze słuchaczy, mówców, nieraz także ich tematyki. Symbioza podobna nie jest zjawiskiem zbyt pospółnym i banalnym, bismy nie mieli jej w dniu dzisiejszym zaznać.

„Czwartki” wrocławskie zostały oddane przede wszystkim literaturze. Pisarze, którzy żyją wśród nas — Anna Kowalska, Wojciech Zukrowski, by wszystkich nie wyleżeć — wprowadzili nas do swoich warsztatów pracy, ukazując fragmenty dzieł powstających. Uczynili to także pisarze młodzi i najmłodsi, przybyli z sąsiednich sal uniwersyteckich, którzy być może ujawnia niezadziwującą skalę i możliwości swoich talentów. Koło nasze towarzyszy z zadowoleniem wzrostowi kontroli i czujności artystycznej w tej młodej grupie.

Przebiegała się także przez „czwartki” literatura spoza Wrocławia, która coraz bardziej odkrywa Wrocław jako temat i — jako teren. Kilkakrotnie stawiali między nami pisarze katowicki, skupieni wokół „Odry” Wilhelma Śweczyka. Nie omiada Wrocławia grupa pisarzy łódzkich z Marianem Piechałem. W pojedynkę przybył z Krakowa Jerzy Andrzejewski. Parokrotnie rozkładali przed nami swoje rękopisy, słuchana zawsze z radością. Maria Dąbrowska. Ten dobor prelegentów, „swoich i obcych”, potwierdził prawa kultury polskiej do Wrocławia.

Podobnie dwustronny — chociaż w innym znaczeniu — okazał się układ tematów. Zapewne, Śląsk jako region, z którym związaliśmy się szczególnie silnie i żarliwie, pojawiał się tutaj wielokrotnie dla różnych powodów i w bardzo różnych zbliżeniach. Ale przegląd śląskich sił, ludzi, tradycji, rzeczywistości — nie wypełnił naszych zebrań bez reszty. Bo na drugim torze — jak właśnie w programie dzisiejszego wieczoru — ze szczególną świadomością, by region nie przyszedł nam dalszego i szerszego widzenia, przewinęły się przez „czwartki” wrocławskie liczne zagadnienia ogólne, literackie, historyczne, kulturalne — w aspekcie Polski, świata słowiańskiego, świata bez przymiotników.

Tak rękami nas wszystkich, tych, którzy mówimy, i tych, którzy słuchamy, rozpina się ponad horyzontem śląskim wysoka kopuła kultury, o której myślimy, zdaje się dość zgodnie, że jest to kultura humanistyczna.

Tadeusz Mikulski

Z „Czterech wieków peaszki polskiej”

JAN GAWIŃSKI (wiek XVII)

Na przejażdżkę z cudzą żoną

Z cudzą żoną woz się. Więc mi myśli różne
Do uwagi przychozą, wierę i niezdrowie.
Głupiego tym bym bartnika arcy być mianował,
By woząc miod, tego by miodu nie skosztował.

JULIAN TUWIM (wiek XX)

Po uszy

Cenię urok jej wytwornej duszy,
Czar, subtelność i mnóstwo kultury.
Zakochany w niej jestem po uszy
(Oczywiście; mierząc od góry).

Aktualia kulturalne

● W Zakopanem zmarła przeżywszy lat 71 znana pianistka i zasłużona pedagog muzyczny Janina Łada.

● Wybitny matematyk polski dr Wacław Sierpiński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przebywał obecnie w Paryżu, gdzie wyzynał w Sorbonie odczyty poświęcone m. in. pracom matematyków polskich. Prof. Sierpiński będzie reprezentował naszą naukę na uroczystościach związanych z obchodem 500-lecia uniwersytetu w Bordeaux.

● Staraniem Instytutu Filmowego w Warszawie nakręcono na Śląsku Cieszyńskim w górkich lasach: Wisła, Koników, Jaszczyna i Istebna pierwszy film etnograficzny pt. „Boże Narodzenie na Śląsku”. Film ten, długości około 1000 m., wyświetlany będzie na ekranach kin krajowych już z końcem przyszłego miesiąca.

● Staraniem „Filmu Polskiego” i „Cinematèque Francaise” w Paryżu urządzona zostanie w Muzeum Narodowym w Warszawie z okazji 50-lecia kinematografii francuskiej, wystawa filmu francuskiego. Wystawę otworzy się dnia 12 maja br.

● Począwszy od czwartku, dnia 17 bm. Polskie Radio wprowadziło do swego pro-

gramu nowy rodzaj audycji. Są to otwarte, dostępne dla publiczności, godzinne koncerty transmitowane z sali YMCA w Warszawie pt. „Muzyka dla wszystkich” z udziałem orkiestry i solistów Polskiego Radia. Początek audycji o godz. 17.20.

● Muzycy polscy odnoszą wielkie sukcesy w Anglii. Dnia 12 bm. odbył się w Wigmore Hall w Londynie recital chopinowski St. Niedzielskiego a w niedzielę 13 bm. w znanej miejscowości nadmorskiej Brighton urządzono koncert beethovenowski należącej do angielskiej orkiestry symfonicznej London Philharmonic Orchestra, pod batutą polskiego kompozytora i dyrygenta Andrzeja Panufnika.

● Zespół Produkcyjny „Ogniwo”, wykonął nową filmową pt. „Harmonia”. Jest to film eksperymentalny, wyprodukowany w ramach prac „Warsztatu autora filmowego”.

Film „Harmonia” — to powieść o małym chłopcu, terminatorze szewskim, której akcja przypada na koniec ubiegłego wieku. W filmie tym nie ma dialogów, a tłem dźwiękowym, jest wyłącznie ilustracja muzyczna.

Instytut Mazurski w Olsztynie, ogłosił konkurs na pamiętnik życia Polaka dziejeś lat z zakresu literatury polskiej i obcej, należy w Polsce wydać najkrzycej!

● Ostatni numer „Kuźnicy” podaje wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród czytelników tego tygodnika na temat „Jakich dzieł książek z zakresu literatury polskiej i obcej, należy w Polsce wydać najkrzycej?”

Największą ilość głosów otrzymały książki następujące: 1) A. Mickiewicz — dzieła wszystkie, 2) Żeromski — Ludzie bezdomni, 3) L. Tolstoj — Wojna i Pokój, 4) J. Słowacki — dzieła wszystkie, 5) E. Orzeszkowa — Nad Niemnem, 6) H. Sienkiewicz — Trylogia, 7) M. Dąbrowska — Noce i dni, 8) R. Martin du Gard — Rodzina Thibaut, 9) Stendhal — Czerwono i Czarne, 10) B. Prus — Placówka.

Anegdoty

Bernard Shaw, którego komedie „Pigmalion” widzieliśmy niedawno we Wrocławiu, tańczył na pewnym balu z jakąś młodą damą. Tancerka odzywała się do swego znakomitego partnera:

— To bardzo pięknie z pańskiej strony, że pan — taki sławny człowiek — tańczy ze mną, nieznaną kobietą.

— Dlaczego nie mam tańczyć — odpowiadał Shaw — jesteśmy przecież na balu dobroczynnym.

Pewna dama z tzw. towarzysztwa prawi komplementy Shawowi:

— Pan ma już 70 lat, a jeszcze tak rzeźko i świeżo pan wygląda jak młody chłopak. Mam wuja, który ma również 70 lat a od roku leży w łóżku. Lekarze twierdzą, że to uwiad starczy.

— I ja także, rzeczy na to Shaw, przeleżałem prawie 20 lat w łóżku. — Cóż to była za choroba? — pyta dama.

— O, nie tak źle, łaskawa pani — odpowiadał Shaw — ja tylko miałem zwyczaj 7 godzin dziennie leżeć i spać.

— Ach, mężusiu — czy nawet ten pierwszy wiosenny spacer nie może poprawić twojego humoru?





Komunikaty

Wojewódzki Komitet OM TUR we Wrocławiu przypomina o obowiązku przybycia przewodniczącego względnie sekretarza każdego Komitetu Powiatowego i Miejskiego do dnia 26 bm. do lokalu WK celem pobrania materiałów propagandowych, korespondencyjnych, sztumówek, nalepek i znaczków na oświetlenie robotnicze oraz instrukcji.

UWAGA — 1 MAJ — UWAGA!

W związku z wydaniem przez KC OM TUR instrukcji 1-majowej opracowaną na podstawie okólnika CKW PPS i CKW PPR z dnia 11 kwietnia 1947 r. podajemy do wiadomości punkt 2, który mówi o sposobie zorganizowania pochodów i udziału OM TUR:

„W ogólnym pochodzie kolumna młodzieżowa stanowi odrębną całość. Na czele kolumny idą poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, następnie w odrębnych grupach poszczególne organizacje młodzieżowe i młodzież niezrzeszona. Młodzież zorganizowana uczestniczy w manifestacji w swoich mundurach organizacyjnych, ze sztumówkami i proporcjami. (Ilość sztumówek jest jednakoż ustalona wspólnie przez OM TUR i ZWM). Należy dopilnować, aby młodzież zorganizowana i pracująca była zwolniona z ogólnych zbiorów fabrycznych, a brała udział w pochodzie w ramach swoich organizacji. Młodzież zbiera się w lokalach swoich organizacji. Organizacje młodzieży „Wici” biorą udział w pochodzie w kolumnie młodzieżowej.”

Wydział Organizacyjny zarządza, aby wszyscy instruktorzy wojewódzcy przesyłali telefonicznie do dnia 27 bm. raport o stanie przygotowań 1-szo majowych w powierzonych im pieczy powiatach.

Przybyli nam nowi aktywiści OM TUR

Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy im. St. Dubois w Otwocku podaje do wiadomości, że w dniu 8 marca br. zostali przeszkoleni na IV Kursie Instruktorów Powiatowych następujący tow. tow. z Województwa Dolnośląskiego:

Gębski Jan, powiat Bystrzyca, lokata I; Kazanek Kazimierz — Głogów, lok. I; Japowicki Ignacy — Wałbrzych, lok. I; Matulewicz Mirosława — Lubin, lok. I; Lipka Jerzy — Milicz, lok. II; Jamer Zdzisław — Milicz, lok. II; Gósek Adam — Wrocław, lok. II; Kobiela Marek — Wrocław, lok. II; Chorażak Józef — Wrocław, lok. II; Śródko Stanisław — Śyców, lok. II; Maciejczak Janusz — Jawor, lok. II; Niezgoda Józef — Jawor, lok. II; Walski Kazimierz — Namysłów, lok. I; Biowski Henryk — Świdnica, lok. I; Kącki Józef — Świdnica, lok. II; Perzelski Antoni — Dzierżonów, lok. II; Roczniak Marian — Dzierżonów, lok. I; Szymańska Eugenia — Wrocław, lok. III; Reckiewicz Marian — Wrocław, lok. I; Szczerbowska Cecylia — Wrocław — lok. II.

Przybył nam więc nowy szereg aktywistów OM TUR, którzy cały swój zapał i zdobyte wiadomości oddadzą na usługi Organizacji i Partii i wytrwale swą pracą wzniosą nad wzwyż nasze czerwone, socjalistyczne sztandary.

Jesteśmy przyszłością PPS

Uczymy się historii po to, aby nie popełniać błędów przeszłości, uczymy się jej aby budować trwałą, lepszą socjalistyczną przyszłość. Wiemy z doświadczeń historycznych że my, Polacy jesteśmy bodaj że najniebezpieczniejszym narodem na świecie. Po latach pięknych wzniołów i rozkwitu przeżywalimy okresy depresji i upadki jak żaden inny naród.

Historia naszej Organizacji, naszego socjalistycznego ruchu młodzieżowego jest tak dawna jak historia ruchu socjalistycznego w ogóle. My młodzieży byliśmy wszędzie, szczególnie tam gdzie trzeba było płacić krwią — na barykadach — za wolność wszystkich ludów za sprawiedliwość społeczną.

Nie żadne kombinacje polityczne, dogadywania czy sztuczne tworzenie, były czynnikami decydującym o powstaniu nas jako niezależnej młodzieżowej organizacji socjalistycznej.

Od samego początku istnienia nas jako OM TUR, związek nasz ściśle z Polską Partią Socjalistyczną wypływał z przyczyn zrozumiałych i koniecznych. Ten sojusz nierozwalny

opatrywał się w nas, szczególnie tam gdzie trzeba było płacić krwią — na barykadach — za wolność wszystkich ludów za sprawiedliwość społeczną.

Nie żadne kombinacje polityczne, dogadywania czy sztuczne tworzenie, były czynnikami decydującym o powstaniu nas jako niezależnej młodzieżowej organizacji socjalistycznej.

Od samego początku istnienia nas jako OM TUR, związek nasz ściśle z Polską Partią Socjalistyczną wypływał z przyczyn zrozumiałych i koniecznych. Ten sojusz nierozwalny

pieczętowaliśmy krwią najlepszych spośród nas, ten ściśle związek trwał od samego zarania i trwa po dziś dzień. Nie ma wśród nas OM TUR-owców dla którego nie byłoby celem, i marzeniem bliższym czy dalszej przyszłości stać się socjalistą, członkiem PPS i być lepszym, bardziej wytrwałym i konsekwentnym bojownikiem naszej pięknej idei.

My z Polskiej Partii Socjalistycznej bierzemy to, co ma najlepszego: wspaniałą ideologię Socjalizmu i nie mniej wspaniałą historię PPS. Wskazując na jej dumne nieskalane sztandary mówimy: „taką była PPS — jaką będzie w przyszłości — zadecydujemy, my młodzi OM TUR-owcy”.

PPS czerpie zaś z nas swe soki żywotne, my OM TUR jesteśmy jej przyszłością — jej ukochanym dzieckiem.

— Nie nas nie dzieli, wszystkie łączy — nie ma między nami różnic, my młodzi i oni starzy, wypróbowani towarzysze stanowią Jedno.

Janusz Boberski.

OM TUR w powiecie kożuchowskim obraduje

W dniu 12 bm. odbyło się zebranie Miejskiego Koła OM TUR w Nowej Soli przy liczny udział członków jak również i sympatyków.

Zebrań zajął przewodniczący MK PPS tow. Setkiewicz, a obszerny referat organizacyjny wygłosił delegat Wojewódzkiego Komitetu OM TUR tow. Pużak, po którym wywodziła się ożywiona dyskusja. Wzięli w niej udział sympatycy naszej Organizacji, którzy złożyli swe podpisy na deklaracjach członkowskich, wyrażając przy tym chęć pracy dla dobra Organizacji.

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru nowego zarządu miejskiego, w skład którego weszli tow. Józef Karpieński — przewodniczący, Janina Koneczkówna — wiceprzewodnicząca, sekretarz — Zdzisław Kosman, jako skarbnik — tow. Skrzypczak.

Tow. Pużak, życząc nowo wybranemu zarządowi wyników owocnej pracy na terenie organizacyjnym, zakończył zebranie.

W dniu 13 bm. odbył się w Kożuchowie powiatowy zjazd OM TUR w Domu Robotniczym. Zjazd otworzył II-gi sekretarz PK PPS tow. Stanisław Borkowski, a cele i zadania organizacji w obszernym referacie określił tow. Pużak.

W ciągu obrad dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: mgr Franciszek Hop — przewodniczący, tow. Zofia Setkiewicz — wiceprzewodnicząca, tow. Gertruda Gracz — sekretarka, Edward Majdecki — skarbnik, Zdzisław Kosman — instruktor powiatowy; ponadto na członków zarządu wybrani zostali: Brożek Stanisław i Gdela.

Na Zjeździe uchwalono, by siedzibę powiatowego zarządu przenieść z Kożuchowa do Nowej Soli, biorąc pod uwagę to, że Koło w Nowej Soli jest liczniejsze, jak w Kożuchowie, a ponadto jako w mieście na wskroś przemysłowym jest bardzo dużo młodzieży, która uda się nie-

wątpliwie zorganizować w naszych szeregach.

Po zapewnieniu nowo wybranego zarządu o wytrwaniu wysiłków i pracy dla dobra Organizacji zjazd zakończono.

Zdzisław K.

Jawor ma głos

W dniu 8 kwietnia br. o godz. 18 utworzony został I Kurs dla aktywistów naszego powiatu i miasta Jawor.

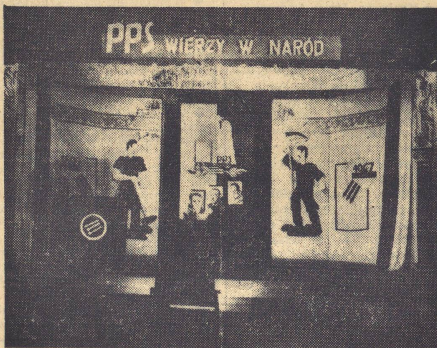
Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele PPS z tow. Tomaszewskim na czele. Witali on kurs z ramienia Partii i życzyli pomyślnych wykładów.

Z kolei zabrał głos tow. Wichrowski, sekretarz PK OM TUR, witając kurs serdecznymi słowami.

Kierownik kursu instruktor powiatowy tow. Maciejczak przedstawił plan nauki, kładąc silny nacisk na znaczenie kursu, którego celem jest przygotowanie młodzieży do dalszej pracy nad sobą i nad przebudowaniem społeczeństwa.

Po mowach powitalnych wszyscy udali się do ogrodu na plac apelowy, gdzie w czasie odpiewania Hymnu młodzieżowego wciągnięto uroczystie czerwone flagi na maszt. Po apelach członkowie kursu, reprezentujący cały powiat, przeszli na salę wykładową, która uprzednio towarzysze przybrali sztumówkami i portretami działaczy socjalistycznych. Pierwszy wykład wygłosił tow. Maciejczak, nakreślając regulamin kursu. Następnie odpiewano kilka piosenek OM TUR-owych.

J. M.



PPS w akcji wyborczej

OMTUR kronika Karkonoszy

WITAJCIE POBOROWI!

W budynku PK OM TUR w Jeleniej Górze ruch jak w ulu. Budynek udekorowany narodowymi flagami. Na wielkim transparentie czerni się napis: „Witajcie poborowi!”. To odbywa się pobór rocznika 1926. W obszernych salach pełno młodzieży. Skracają czas oczekiwania przeglądaniem gęsto rozłożonych pism. Wielkim zainteresowaniem cieszy się nasz tygodnik „Młodzi idą”, dostarczony w odpowiedniej ilości egzemplarzy przez PK OM TUR. Z zainteresowaniem oglądają naszą gazetkę ścienną artystycznie wykonaną przez tow. Węglińską. Wyrażają żal z powodu spóźnionego zapoznania się z pracą i ideologią naszej Organizacji. Zartem proponują zawiązanie kruckiego Koła OM TUR. Wyrażają przekonanie, że po ukończeniu zaszczytnej służby wojskowej na pewno zapiszą się do nas.

OMTUR-owcy PRZY PRACY

Powsechną uwagę przechodniów, przechodzących ulicą obok Wzgórza Kościuski, na którym się mieści PK OM TUR, zwraca pokazna liczba młodych ludzi, z zapałem oczyszczających z zeszłorocznego listowia stoki Wzgórza i teren wokół budynku OM TUR. To OM TUR-owcy oczyszczają swoje naprawdę piękne gniazdo. Głośno śmiechy i żarty do wódz, że mimo dosyć uciążliwej pracy braci OM TUR-owów humor nie opuszcza ani na chwilę. Druga grupa przeprowadza takie same porządki na terenie naszego hotelu. Czysto zamiecione ścieżki, uwolnione z rudego listowia i zeschłej trawy, przedstawiają zupełnie inny widok. Zapadający mrok przerywa pracę. Wracamy do domów z myślą o jeszcze jednej przysłudze oddanej kochanej Organizacji.

PIŁKARZE NA KONDYCYJNYM OBOJZIE

Po dość długiej przerwie Zarząd KS OM TUR w Jeleniej Górze urządził dla swoich piłkarzy i dla piłkarzy KS OM TUR z Cieplic obóz kondycyjny w Szklarskiej Porębie. Będzie to już trzeci z rzędu obóz. Pozwoli on piłkarzom nabrać z powrotem odpowiedniej formy i kondycji, która na pewno im się przyda w nadchodzących rozgrywkach klasy A, gdzie KS OM TUR będzie bronić w szeregu ciężkich spotkań swego dobrego imienia jako najlepsza drużyna Jeleniej Góry.

FABRYCZNE KOŁA OM TUR MAJĄ GŁOS

Od pewnego czasu daje się zauważyć silny wzrost Kół fabrycznych OM TUR na terenie miasta jak też i powiatu. Po Państw. Fabryce Budowy Maszyn Papierniczych, Państw. Wytwórni Optycznej, Państw. Szwalni Mechanicznej i Państw. Fabryce Żelaza zorganizowało się ostatnio Koło przy Państw. Fabryce Włókien Sztucznych. Przeciwnie każde Koło liczy ponad 50 członków. Z terenu całego powiatu nadchodzi meldunki o powstawaniu Kół fabrycznych, a to z Kowar i Cieplic. W Janowicach w Państw. Fabryce Papieru Koło OM TUR liczy ponad 100 członków. Rośnie z dnia na dzień OM TUR-owa gromada. Rośnie i potężnieje, wciągając do swych szeregów młodzież, której nie jest obce dobro ukochanego kraju, młodzież, której najświętszym hasłem jest praca dla Państwa.

Z Szopenem i Broniewskim po Ziemiach Odzyskanych

3 województwa, 31 powiatów, 68 miejscowości — to teren działalności Dolnośląskiego Teatru OM TUR

Nie każdemu wiadomo, że na terenie województwa działa Teatr OM TUR przy Miejskim Komitecie OM TUR we Wrocławiu. Młoda ta placówka może pościć się o swój kwartalnik dopiero działalności ucieleśnionej dorobkiem — objętością bowiem 25 powiatów Dolnego Śląska, wypadające kilkanaście razy i poza jego granice do województwa śląsko-dąbrzkiego i poznańskiego.

Teatr OM TUR, teatr robotniczy, prezentujący sztukę w wykonaniu młodzieży robotniczej dla robotników, ma bardzo specyficzne zadanie — musi dostarczyć rozrywki godniejszej, kulturalnej, postawiającej coś po sobie, ale i — rzecz to najzupełniej — nie nużącej widza, który przychodził przecież do teatru po ciężkiej pracy, chce odetchnąć po niej wysiłku, odpocząć się. I tu musi stać się zadaniem: „Uczyć — nie nudzić, bawić — nie nudzić”. Jak teatr z tego wybrnąć? Daje widowniom swoim — widzom — tzw. naleyf form — akcję lekką, przyrodziową treści. I tak daje się muzykę, Moniuszki czy Szopena, ale na jej koncie pokazuje się balet czy inscenizację ukończoną — taneczność. To pozwala widowni nieprzygotowanej jeszcze do koncertowej muzyki na poznanie jej piękna. Teatr każe się także widowni zastanowić nad problemami aktualnymi czy to społecznymi czy moralnymi, ale czyni to również w formie przystępnej, lekkiej — podaje mu te myśli w skeczech, piosence, monologu, zahajawuszy obficie humorem czy sentymentem.

Drugim zadaniem teatru jest docierać tam, wszędzie, gdzie rozrywki tej brakuje, a gdzie

czesto teatr zawodowy nie dociera i nie dotrze, czy to ze względów technicznych, czy materialnych. I tu zadanie zostaje wypełnione. Każde miasto, każde miasteczko, gdzie tylko jest scena, a nawet estrada, lub salka świetlicowa — widzi nasz teatr. I niech przynajmniej będzie Śrebrna Góra z 300 polskimi mieszkańcami, niech przynajmniej będą gruszy Głogowa, gdzie doświadczenie nie ma jednego koła domu, gdzie gra się doświadczenie na 5 metrów kwadratowych „scenach”. I tu, właśnie wespół z publicznością dopinając znakomicie, tam łapczywie „stracę teatralną” konsumując, tam najzwyklejszymi oklaskami za nią dziękując.

I tu, w końcu, się trzebi problem. Jeśli latem nie jest tak ogromne, widz skłonny jest przyjąć kładz strzęp, nawet sznurek, nawet porożnię, I tu zjawia się mogły niebezpieczny rafy dla teatru. Mogły... bo teatr ich uniknął. Porozumiał i tanim efektem z dziesięciu cyrkowo-smirnowej — wstęp uchroniony. Aby nie być gołosłownym przytoczymy fragmenty programu. A więc wachlarz taniec od trojaka przez kujawiaka do mazurka. A więc inscenizacja choreograficzna, muzyki szopenowskiej i Polonez A-dur w bohaterskiej formie i słodki Walc A-moll z lazienkowskim powiewem.

Jeśli skocz, to zdrowy, humorystyczny przekrój życia i na marginesie jego aktualne zadanie społeczne. Piosenki — no cóż, radość życia, humor, niezbyt polityczny. Ale i dziesiąta nota żołnierska czy partyzancka, ale i duma z Warszawy, chociażby w beztroskich kupletach „Cwaniaku z Woli”, ale i rubaszna tętniąca chłopka.

Powie ktoś, ależ to rewia przeciw! A tak rewia! Bo rewia to przegląd, to zmiana, to moznika, to różnorodność uwarunkowań, to dostarczenie widzowi malych miasteczek trochę tanca, śpiewu i miniatury komedii, czy dramatu. A to osiągnąć teatrom przeważa tylko program składany, wolność rewiowej.

„Jakim sobie” chórzy takiej to a takiej fabryczki...

„A dziś już artysty?” — zapytał ktoś za sceny w tymśm uśmiechem. Nie, ci członkowie aktywnej czołówki teatralnej OM TUR mają udowodnić, że młodzież robotniczą stać na wysiłek artystyczny. I dlatego wystąpił po raz pierwszy w tym teatrze, żeby w nim pozostać, żeby dawać nie tylko rozrywkę i przeżycie szum kolegom z tamtej strony rampy, ale instruuować ich — przechodzić teraz szkołę czołowi.

Uczą się, że najbliższym nocy entuzjazm nie wystarczy, jeśli go nie potrafią osłodzić, uczą się białej, szlifują swój głos, dowiadują się, co to dykcja i słuchają wykładów z historii kultury. Uczą się, dlaczego gniewa trzeba toczyć w kryzysie, wierszowni Anny dawać miętę kłującą, bo polskiego pola, chłobów i młotów, a jeśli się nadadzą, pójść do niej, i zsiłą kadry polskiego teatru.

Teatr OM TUR — teatr błąkających koszuł i czerwonogłowych krawców — najpiękniejszą łęczy bary, bo polskiego pola, chłobów i młotów, cieszy się sympatią i frekwencją. Tę się osób na sali w zniszczonej Nysie, brak

biletów na dwie godziny przed przedstawieniem w Dzierżonowie, wielka sala w Kłodzku, gdzie na spektaklu dla wojska nie może być i spłuki między rogatnikami i furkami ułożyć — to tymczasem dowodzi sympatii. A miejsce było 1400! I dalej Breg, czy Zgorzelec, Sprotawa czy Lubowic — trzy województwa, 31 powiatów, 6 miejscowości — to kwartał pracy!!!

Te oklaski spracowanych dłoni to najlepsza nagroda za trud. Ale jest jeszcze coś, czego się nie przesłucha często, czego się nie przesłucha w centralnych teatrach. To, gdy słyszy się Szopena czy Moniuszki, Tejmowa czy Broniewskiego na scenie, której ściany popatrzyły napisy: „den 17 Mar 1933 Hamburgertheater „Vetter aus Dingsda”, albo „Rok 1942 „Kraft durch Freude!” albo „Fronttheater von Breslau...”. I nagle można przekreślić tego wszystkiego jednym napisem: „Rok 1947, drugi rok powstania Polski, teatr OM TUR-u z polskiego Wrocławia...”

I tak rzeźnienym dyskiem artystycznym zjechał towarzysze z omiłowionej czołówki teatralnej Ziemi Odzyskanej. Często pociegiem, czasem i na jego stopniach, czasem autobusem lub przynajmniej autem, a jakieś czasy takimi drabostkami, przyszytymi woskiem. Pre orali pluciem wstrząsania ziemi, sercu Polka najbliższe, gdy udowodnił światu, że polski dolnośląskich komuniów fabrycznych, że szum lasów bystrzyckich i grzmot szczytów od Wałbrzcha i Jeleniej Góry — harmonii nie, jakie harmonizuje łączy się z rytmem kujawiaka i mazura. I jakie by inaczej był mogło...

Dyrekcja Kolei we Wrocławiu przeszkoliła tysiące pracowników

bo wyszkolony kolejarz — to gwarancja sprawności kolejnictwa

Życie gospodarcze państwa jest bezwzględnie zależne od sprawnego funkcjonowania wszystkich środków komunikacyjnych, a w szczególności kolejnictwa. Masa taboru, warsztatów i urządzeń technicznych wymaga do obsługi tysięcy pracowników. Ta olbrzymia i skomplikowana maszyna transportowa wtedy jednak będzie sprawnie funkcjonowała, jeśli pracownicy, obsługujący jej precyzyjny mechanizm, posiadają dostateczną wiedzę fachową, odpowiednio wyszkolenie i rutynę.

W czasie okupacji kolejarz polski brał czynny udział w podziemnej walce z wrogiem. Kolejarze przewoźnicy, korespondenci, prasę i broń poścagali, a przy organizowaniu zamachów na mosty i transporty wroga oddawali nieocenione usługi, udzielając fachowych i szczegółowych informacji.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, że i wśród kolejarzy padło z rąk wroga wielu wybitnych inżynierów, instruktorów i fachowców, a także tysiące wyszkolonych i doświadczonych kolejarzy na wszystkich innych stanowiskach.

NIEWYKŁĘ TRUDNOŚCI W DNIU OBJĘCIA KOLEI

Dyrekcja Kolei we Wrocławiu, obejmując zdevastowaną sieć kolejową na Dolnym Śląsku, stanęła wobec zupełnego braku wyszkolonych i przygotowa-

nych do służby kolejowej pracowników we wszystkich służbach.

Określi w Polsce Centralnej były o tyle w lepszym położeniu, że dysponowały miejscowym elementem przedwojennych pracowników. Dyrekcja Wrocławską zmuszona była czekać dopiero na tych, którzy osiedli się na tych ziemiach i zgłoszą się do pracy na PKP. Liczba pracowników delegowanych z innych Dyrekcji była znikoma i całkowicie niewystarczająca. Poza tym już na wstępie dwa olbrzymie zadania przyjęli dołności kolejarze na swe barki: wywóz na teren Niemiec milionów Niemców i przywóz ze wschodu milionów repatriantów i osiedleńców. Powoli poczęli zgłaszać się ludzie chętni do pracy w kolejnictwie. Niestety, był to przeważnie materiał surowy, nie posiadający żadnego przygotowania do tej pracy.

KONIECZNOŚĆ MASOWEGO SZKOLENIA

Określ kolej dołności zatrudnia olbrzymią liczbę pracowników, bo 35 tysięcy ludzi. Na te liczby zaledwie 6.000 to przedwojenni rutynowani kolejarze, reszta — to ludzie, którym należało dopiero niezwłocznie szkolić. Łatwo zrozumieć, wobec jakich trudności stanęła Dyrekcja, przyjmując, że np. dyżurny ruchu, maszynista, dyspozytor pociągów, czy nawet referent wydziału handlowo-taryfowego musi posiadać gruntowne przygotowanie fachowe, oparte niejednokrotnie na całych tomach przepisów i regulaminów kolejowych.

WYSZKOLONO JUŻ Z GÓRĄ 5.000 PRACOWNIKÓW

Niezwłocznie więc rozpoczęto intensywną akcję szkoleniową nie tylko na linii ale i w samej Centrali. Organizowano kursy, nie żądając trudu i pieniędzy. Dla zamieszkanych przygotowywano bursę. Delegowano ludzi na kursy organizowane przez Ministerstwo Komunikacji. Dotychczas akcja ta przyniosła już realne wyniki.

Wyszkolono dyżurnych ruchu, telegrafistów — 1.200.

Przygotowano na stanowiska maszynistów, kierowników pociągów i konduktorów — 1.500.

Wyszkolono w służbie technicznej: zaawansowanych drogowych, monterów i majstrów — 380.

Na niższe stanowiska złożyło już egzaminów: droźników, przetokowych i zwrotnicznych — 1.900.

W administracji kolejowej przygotowano na stanowiska odcinków — 480.

Na wyższe uczelnie wysłano do Krakowa najdołniejszych pracowników — 13.

W ciągłej trosce o przyszłe kadry, przygotowywanych do swej służby pracowników, z inicjatywy Dyrekcji K. P. otwarto Liceum Komunikacyjne z wydziałami: drogowym, mechanicznym i elektrotechnicznym.

Odbudowano i urządzono obszerny gmach, rozumiejąc znaczenie takiej uczelni dla dołności kolejnictwa. Większość wykładowców to inżynierowie i fachowcy kolejarze. Obecnie Liceum liczy 280 uczniów.

Szkółą ta to baza, która zasilać będzie komunikację w kadry młodych i fachowo przygotowanych ludzi.

Z każdym dniem na trudnych i odpowiedzialnych posterunkach stają ludzie, znający swoją pracę. I dlatego mimo trudnych i specyficznych warunków, w jakich znajduje się nowoorganizowana na tych ziemiach Dyrekcja wrocławską, nie ustępuje ona jednak w sprawności Dyrekcjom w okręgach centralnych.

L. S.

Matki się uczą — dzieci czekają

Nowa inicjatywa Opieki Społecznej

Wolewodzki Wydział Opieki Społecznej specjalną uwagę zwraca na kwestię pomocy wdowom z dziećmi. Jest ich na terenie województwa kilkanaście tysięcy. Są to przeważnie wdowy, których mężowie zginęli w czasie wojny, a one pozostały z drobnymi dziećmi nieprzygotowanymi do samodzielnego życia.

Pragnąc dać im możliwość utrzymania się i wychowania dzieci, Wydział z inicjatywą naczelnika Pawłaka, organizuje dwa domy

zakłady, w których otrzymają one wykształcenie i fach. Domy te tym są charakterystyczne, że matki mogą przebywać w nich z dziećmi.

W czasie nauki i pracy matek — dzieci przebywać będą w żłobku i przedszkolu, zaś noc spędzać będą z matkami. Ponieważ duża część wdów otrzymała domki robotnicze z małym gospodarstwem, więc uczęść się będą ogrodnictwa handlowego. W lecie kiedy praca ogrodnicza zamiera, będą się uczyły tkactwa. Po skończonej nauce Wydział im pomoże w nabyciu własnych warsztatów. Przeszkolenie trwać będzie — 12 miesięcy. Jeden zakład znajduje się w Przytuńcu, powiat Środa, drugi w Oporowie koło Wrocławia.

Ponieważ wiele kobiet, które by chciały skorzystały z tego przeszkolenia, przebywa na swoich gospodarstwach i nie zawsze czytelniki gazety, całe społeczeństwo proszone jest o poinformowanie o tym zainteresowanych. Do domów tych należy się zwracać przez referaty Opieki Społecznej. B.

JELENIA GÓRA

ŻÓŁWI MARSZ

NAKAZU PŁATNICZEGO

(Jr.) Ob. x otrzymał dn. 16 bm. nakaz płatniczy do uiszczenia podatku lokalowego. Na nakazie zaznaczona jest data doręczenia — 25. II. 47 r. Wynika z tego, że nakaz z Ref. Podatk. ZM. do płatnika „szedł” równo 48 dni. Zaiste „żółwi marsz”.

Treść nakazu mówi: „należność jest płatna od dnia następnego po doręczeniu nakazu w ciągu 14 dni”. Na odwrocie objaśnienie: „od wymiaru podatku przysługujące prawo wniesienia odwołania w terminie miesiąca”.

Ob. x nie może więc złożyć odwołania, bo jest za późno. Płacić zaś musi z odsetkami, bo upłynęło 3 razy po 14 dni.

Coś tu jest nie w porządku. (wl)

ZA DUŻO NIEMEK W SZPITALU

ZA NISKIE WYNAGRODZENIE — MÓWIA POLKI

(Jr.) W szpitalu Miejskim pracuje jeszcze dotąd kilka Niemek-pielęgniarek. Na oddziale V (przebieg 50 chorých) pracują 2 Polki i 4 Niemki, przy czym przełożona jest Niemka.

Jedna ze starych sióstr szpitalnych wyjaśniła nam, że stan taki wywołany jest brakiem wykwalifikowanych pielęgniarek — Polek; dlatego też pracują Niemki, których nie ma kim zastąpić. Wynagrodzenie pielęgniarki jest b. niskie (1.800 zł), co jest głównym powodem zatrudnienia Niemek, gdyż Polki na tych warunkach nie chcą pracować.

Należy się spodziewać jednak, że Polki zajmą miejsca Niemek. Jak to osiągnąć, to już zagadką do rozwiązania przez Zarząd Miejski. (wl)

BIELSKIE MATERIAŁY

węlniane, ubraniowe, kostiumowe, płaszczowe

poleca:

Jan Złotogórski

Wrocław, ul. Olawska 4.



1183

LISTY do redakcji

„Czy mam znowu remontować mieszkanie by mi je odebrano”

„W Koźuchowie mieszkam już od r. 1945 i pracuję tu w resorcie podległym Dyrekcji Przem. Miejsce, we Wrocławiu. W r. 1945 otrzymałem przydział na mieszkanie od Zarządu Miejskiego. Przy ponowej rejestracji mieszkań otrzymałem ponownie „order” na to samo mieszkanie od dyr. Niechętności Miejskiej, ob. Wilka.

Dnia 16. 4. 47 r. przybył do mnie z polecenia ob. Wilka urzędnik w celu wysiedlenia mnie z mego dotychczasowego mieszkania, które zajął na ktoś inny. Za-

znaczam, że mieszkanie wyremontowałem własnymi środkami. Czy po 2 latach mam je opuścić? Czy mam znowu wyremontować jak i dom, by mi go ponownie odebrać?”

(Nazwisko znane Redakcji).

Jeżeli celem Dyr. Nieruch. Miejskiej w Koźuchowie jest odbudowanie jak największej ilości mieszkań, to nie wydaje nam się, by metoda obrona przed dyrektorem była słuszną. Autor listu, powinien się zwrócić do władz nadziednych o rozpatrzenie skuteczności zarządzenia o wysiedleniu. (wl)

BRZEG

TAKSÓWKA W PLOMIENIACH

(B. K.) W dniu 16 kwietnia w Brzegu obok hotelu „Gastronomia” stanęła w płomieniach taksówka (B.M.W.). Prowadzący auto tow. W. Szczeniński zauważywszy ogień w motorze natychmiast zatrzymał auto przystępując do ratunku. Ponieważ ogień rozwinął się coraz bardziej tow. Szczeniński wezwał koźuchowski hotelu „Gastronomia”, który na czele z tow. St. Kamińskim przystąpił do ratunku. W kilku minutach ogień zlikwidowano. Tow. St. Kamiński odniósł poważne poparzenia rąk. (wl)

W BRZEGU PRACUJE JUŻ GAZOWNIA

(pp.) W ostatnich dniach uruchomiona została gazownia w Brzegu. Prędkość jej produkcji wynosi 150 m³ gazu na godzinę. Gazownia zatrudnia ok. 80 pracowników, wyłącznie Polaków. (wl)

»KRAKUS«

ROZDZIELNIA REJONOWA Nr 9

WROCŁAW, UL. MIKOŁAJA 64

posiada na składzie towary wolno-tyrkowe po cenach najniższych — równocześnie wydaje się artykuły na kartę żywocienne papieru, ry, mleko itp.

OBŚLUGA SZYBKA I SOLIDNA

OLAWA

GAZOWNIA W OLAWIE

W PRZEDDZIEŃ URUCHOMIENIA

Ukazało się obwieszczenie wydane przez gazownię miejską wzywające wszystkich przyszłych odbiorców gazu do rejestracji swoich urządzeń gazowych i wniesienia opłaty wstępnej 500 zł, na koszty sprawdzenia przewodów. Opłata będzie w przyszłości wycofana przez bonifikaty z rachunków za gaz.

Ostateczne uruchomienie gazowni przewidziane jest — w/g słów energetycznego kierownika ob. Maciagowskiego w mies. maju r.b.

Wówczas i ulice Olawy doczekają się wreszcie pełnego oświetlenia! (Rog)

DLACZEGO?

Depesza nadana ze Szczeczyńska w dniu 14. 4. o godz. 9.15 przyjechała została na poczcie w Olawie w dniu 15. 4. o godz. 14.47 a doręczona adresatowi dnia 16. 4. o godz. 11. Czy przypadkiem nie zadługo trwała „podróż” depeszy? W tym czasie i list pocztowy mógłby nadejść, a koszt byłby znacznie mniejszy!

CZY RADIOWEZEL NIE POTRZEBNY JEST OLAWIE?!

Sprawa ponownego uruchomienia radio-wezła w Olawie utknęła na martwym punkcie. Głosniki wiszą na ulicach, wiele głosników jest w mieszkaniach prywatnych. Przy dzisiejszych bardzo wysokich cenach odbiorników radiowych, „odbiorców” radio-wezła będzie miał wielu. Ale wprawdzie mógłby radio-wezła a potem odbiorcy!

Wierzymy, że skromny głos mieszkańców dotrze do Dyrekcji Polskiego Radia we Wrocławiu i sprawa uruchomienia radio-wezła w Olawie ruszy wreszcie z miejsca. (Rog)

Pieśń „CZERWONY SZTANDAR”

u nowym opracowaniu muzykologicznym na fortepian i śpiew, orkiestrę dętą oraz na płycie gramofonowej

×

Zamówienia przyjmują: Wydział Księgarski Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” w Warszawie ul. Łowska 5, oraz wszystkie księgarnie „Wiedzy” gdzie znajdują się egzemplarze okazywane do przejrzenia.

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„Wiedza”

1177

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie następujących robót mechanicznych na stacji Wrocław Główny

1. Naprawę i uruchomienie 2 kotłów ładowych, wodnorurkowych wraz z wszelkimi urządzeniami mechanicznymi.
2. Naprawę przewodów parowych wysokoprężnych, rozprowadzających parę do poszczególnych obiektów.
3. Naprawę urządzenia do płaskowania parowozów.

Oddzielne oferty w zalakowanych kopertach z napisem wymienionym w punktach 1, 2 i 3 należy składać do dnia 5 maja 1947 r. godz. 11-ta do skrzynki na oferty, mieszczącej się w gmachu DOKP we Wrocławiu obok pokoju informatora.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 maja 1947 r. o godz. 11-tej w pokoju Nr 222 II p. w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy w kasie DOKP Wrocław, lub w miejscowych kasach PKP.

Podkłady kosztorysowe oraz informacje otrzymać można w pokoju Nr 222 w godzinach urzędowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz poniesienia jakichkolwiek odszkodowań.

1187

DIREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

OGŁOSZENIE

Cennik dla krawców i szewców

Dnia 12 kwietnia 1947 r. Komisja Społeczno-Cennikowa uchwala następujące ceny dla rzemieślników krawieckiego i szewskiego:

CENNIK KRAWCÓW:

1. Uszycie garnituru lub płaszcza I kategorii 8000 zł.
2. Uszycie garnituru lub płaszcza II kategorii 7000 zł.
3. Uszycie garnituru lub płaszcza III kategorii 4500 zł.

DLA ŚWIATA PRACY

1. Uszycie garnituru lub płaszcza I kategorii 7000 zł.
2. Uszycie garnituru lub płaszcza II kategorii 6000 zł.
3. Uszycie garnituru lub płaszcza III kategorii 4000 zł.

CENNIK SZEWCÓW:

1. Uszycie cholew męskich 647 zł.
2. Zrobienie spódów do cholew 1875 zł.
3. Uszycie cholew męskich i damskich do półbutów 322 zł.
4. Zrobienie spódów do półbutów z dodatkami płótna klienta 1291 zł.
5. Uszycie cholew dziecięcych od nr 28-34 od 200-250 zł.
6. Przybicie zełówek, obcasów 200 zł.

Niniejszy cennik winien ukazać się w każdym zakładzie.

ZA PREZYDENTA MIASTA
Kierownik Oddziału Przemysłowego
(-) kpt. Flis Antoni

(1150)

CENTRALA RYBNA

Oddział we Wrocławiu, Borowska 2. tel. 73

POSZUKUJE:

1. Przed-tawiciele do sprzedaży towarów rybnych za wynagrodzeniem prowizyjnym.
2. Płacówek handlowych czynnych, mogących prowadzić składy konsignacyjne towarów rybnych na terenie D. Śląska

1182

Dobre ogłoszenie

zjedna
klientów

Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA”

Oddział Dolnośląski

WROCŁAW / UL. WIERZBOWA 30 / TEL. 117

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich
pism w Polsce bez doliczenia dopłat

1181

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Pierwszorzędne modystki - kapeluszniczki zostaną natychmiast przyjęte, mieszkanie i utrzymanie zapewnione, wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia: Wrocław, Rynek 1. Mikołaja 81. (1086)

Tkaninę papierową kupię natychmiast Gramatura od 150 wwyż. Ilość nieograniczona. Oferty „PAP” Warszawa, Pierackiego 11 pod „Opakowanie”. (1190)

Rentgen Philipsa Przenośny z automatem do zdjęć, stan bardzo dobry sprzedam. Oferty, pocztą Jelenia Góra Poście-restauracja, o-kazieci legitymacji wojskowej Nr 1003/46. (1191)

Uruchomiłem warsztat szewski Okulowski Ludwik, Mirk, Plac Wolności 42 pow. Lwówek (1176)

Dnia 24. IV. b. r. zostanie otwarty we Wrocławiu przy ul. Nowy Targ 33 Warsztat Reparatywny Samochodów i Motocykli. Urbański S.-ka. (1175)

LOKALE

Poszukuję domu z ogrodem (sadem) przy tramwaju za zwrotem kosztów. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Willa”. (1156)

POSZUKIWANIA PRACY

Kierownik większego Ośrodka Domów Wypoczynkowych zmienić posadę jako kierownik lub administrator Domów Wypoczynkowych lub pensjonatów. Zgłoszenia pod B. 700. (1194)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniłem zagubiony dowód osobisty wydany w Inowrocławiu, na nazwisko Borkowska Elzbieta Walbrych, Namysłowskiego 20 m 6. (1193)

Unieważniłem się skradzione dokumenty: kartę rejestracyjną, metrykę urodzenia, dowód osobisty, m. Luda prawo jazdy furmańskie, m. Łódź, Koszko Adam Jelenia Góra, Kolejowa 31. (1192)

Unieważniłem zagubioną kartę rejestr. wydaną przez RKU Trzebnica, na nazwisko Szponik Władysław zam. w Niegozidle pow. Miłicz. (1177)

Unieważniłem zagubione zaświadczenie tożsamości konia i kartę rejestr. wydaną przez Zarząd Gminny w Gątkowicach pow. Miłicz na nazwisko Zygmunt Rajkiewicz. (1188)

Unieważniłem zagubioną kartę rejestracyjną RKU Konin, na nazwisko Sikorski Stefan zam. Walbrych, ul. Czerwonej Armii 79. (1188)

Unieważniłem zagubioną kartę rejestracyjną Nr 2433 wydaną w dniu 16. 8. 1946 r. przez RKU Oleśnica, na nazwisko Piskorski Stanisław, zam. Bielawki Nr 10 pow. Syców. (1189)

Unieważniłem czerwone prawo jazdy Nr 247 Stanisławczy Ernest. (1195)

Unieważniłem zagubioną kartę rejestracyjną RKU Przemysł, na nazwisko Pakaj Aleksander. (1171)

Unieważniłem zgubione zaświadczenie, wydane przez Zarząd Miejski Wrocław, na nazwisko Siupa Kazimierz. (1172)

Unieważniłem tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Kościelisko, odcinek zameldowania Żabkowice Kwiatkowski Lucjan. (1173)

Unieważniłem kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec, legitymację służbową „Przemysłu Arsenowego” Złotoryski, Woźniak Władysław. (1174)

Unieważniłem zagubione dokumenty: dowód osobisty, różne dokumenty osobiste, na nazwisko Zaleska Regina, Szklarska Poręba, Kolejowa 727. (1165)

Unieważniłem skradzione dokumenty: kartę pracy, legitymację, na nazwisko Syper Władysław, Jelenia Góra, Kraszewskiego 8. (1166)

Unieważniłem skradzione dokumenty: książeczka wojskowa RKU Łódź, zameldowanie, na nazwisko Misiak Anna, Grzeszków pow. Jelenia Góra. (1167)

Unieważniłem skradzione dokumenty: książeczka wojskowa RKU Białystok, dowód osobisty, metryka urodzenia, służb, zaświadczenie pracy, zameldowanie i inne, na nazwisko Opatowicz Stanisław, Cieplice Zamkowa 15 — Jelenia Góra. (1168)

Unieważniłem skradzione dokumenty: zaświadczenie obywatelstwa polskiego AP2/36/46 oraz legitymacja PSK na nazwisko Woneberger Joanna, Pilchowice pow. Lwówek. (1169)

Unieważniłem skradzione dokumenty: dowód osobisty, zaświadczenie RKU Jelenia Góra, zameldowanie stałe gm. Janowice, Wysocki Michał Majewo, pocz. Komarowo. Zwrot dokumentów kierowców do kolportażu „Wiedza” Jelenia Góra, Kolejowa 10, za wynagrodzeniem — pieniądze zatrzymać. (1170)

„Riwiera” LODY i CASATE

ul. Ogrodowa Nr 65
obok kina „Śląsk”

1184

BUSKO ZDRÓJ

Państwowy Zakład Zdrojowy w woj. kieleckim

Sezon kąpielowy od 2 maja do 30 października

Kąpiele siarczane słońo - bromowe i mułowe z doskonałym wynikiem leczącym

artretyzm

reumatyzm

nerwobóle (ischias)

Dojazd kolejowy do st. Kielce, skąd autobusami do Buska

Zdroju. Szczegółowych informacji udziela:

Państwowy Zakład Zdrojowy i Komisja Zdrojowa
w BUSKU ZDROJU

1057

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych we Wrocławiu

pl. Legnicki 21, tel. 26

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót faszynowych na rzece Odrze na terenie:

Państwowego Zarządu Wodnego w Głogowie w ilości 12.000 m³

" " " w Krośnie n/O w ilości 16.000 m³

" " " w Ślubicach w ilości 12.000 m³

Oferty z podpisanymi kosztorysami oraz warunkami technicznymi robót w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty faszynowe” należy składać w kancelarii Dyrekcji do godz. 9-tej dnia 28 kwietnia 1947 r.

Do oferty należy dołączyć kwit Narodowego Banku Polskiego na wpłacone na rachunek Okr. Dyrekcji Dróg Wodnych we Wrocławiu wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej, względnie listy gwarancyjne Banków. Termin rozpoczęcia przetargu dnia 28. IV. 1947 r. o godz. 10-tej w pokoju Nr 5 I p.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział robót pomiędzy oferentów jako też unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Blizsze informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w Dyrekcji w pokoju Nr 5 I p., gdzie można również otrzymać wzór oferty, warunki techniczne itp. za zwrotem kosztów.

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych
we Wrocławiu

(1061)

OGŁOSZENIE

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych RP we Wrocławiu wzywa wszystkich nominatów lokali gastronomicznych z całego województwa dolnośląskiego aby odnowili umowy na wyszynk alkoholu na rok 1947.

W związku z powyższym zgłaszający się winni przedłożyć następujące dokumenty:

1. Zaświadczenie Wydziału Aprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego o zweryfikowaniu lokalu;
2. Zgodę Starostwa na prowadzenie wyszynku;
3. Kartę rejestracyjną;
4. Pokwitowanie Urzędu Skarbowego na dokonanie ostatniej wpłaty podatku obrotowego i dochodowego (za 1947 r.)
5. Dowody wpłaty należności za koncesję do dnia odnowienia umowy;
6. Dowód obywatelstwa i świadectwo lojalności.

Dokumenty z pod 2 i 6 składają tylko ci, którzy dowodów tych dotychczas nie złożyli.

Ponadto zainteresowani inwalidzi składają opinię Zarządu Koła Powiatowego.

TERMIN ZGŁOSZENIA:

dla nominatów, których nazwiska rozpoczynają się literami:

A B C D E	do 25. 4.
F G H I J	od 26. 4. do 30. 4.
K L M	od 1. 5. do 5. 5.
N O P	od 6. 5. do 10. 5.
Q R S	od 11. 5. do 15. 5.
T U V	od 16. 5. do 20. 5.
W X Y Z	od 21. 5. do 25. 5.

dodatkowy termin dla tych którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli zgłosić się w podanym wyżej terminie wyznacza się od 26. 5. do 31. 5.

W stosunku do tych, którzy w podanych terminach nie zgłosili się do Wydziału Koncesyjnego Zarządu Okręgowego koncesje ZOSTANĄ BEZWARUNKOWO COFNIĘTE.

za ZARZĄD
(1159) (-) A. Rumen

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia — Zarząd Nieruchomości Miejskich przystępuje do sporządzenia pomiarów mieszkań i innych lokali użytkowych, położonych we Wrocławiu, celem ustalenia wysokości czynszu najmu i podatku od lokali.

Proszę przeto mieszkańców miasta Wrocławia, aby zechcieli ułatwić funkcjonariuszom Zarządu Nieruchomości Miejskich wykonanie tych czynności, przy czym zauważa się, że odnośni funkcjonariusze wykazywać się mają — przed przystąpieniem do pomiarów — legitymacjami służbowymi oraz specjalnymi upoważnieniami do dokonania tej pracy.

Za prezydenta miasta
(1155) (-) DYMEK ZDZIŚLAW
wiceprezydent

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł. reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. tustym druk 100% drożej. W numerach świątecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30

KRONIKA Wrocławia

DLACZEGO RZEŹNIA MIEJSKA CHCE PODROŻYĆ ARTYKUŁY?

Rzeźnia Miejska zwróciła się do Zarządu Miasta z wnioskiem o zatwierdzenie podwyżki dotychczasowych opłat za artykuły produkcyjne o 25 proc. w formie dodatku inwestycyjnego do Rzeźni. Dyrekcja Rzeźni wychodzi z założenia, że budynki gospodarcze na terenie Rzeźni, wobec zniszczeń i braku zabezpieczenia, pochłonią przy przeprowadzaniu koniecznych inwestycji znacznie większą kwotę, niżeli preliminowana w budżecie inwestycyjnym. Niedobór ten pokryć ma dochód, osiągnięty na drodze przeprowadzenia uchwalonego dodatku inwestycyjnego.

SALA TAŃCA W PARKU SZCZYTNIKIM

Wydział Techniczny Zarządu Miasta poparł projekt nowego ośrodka, który zgłosił się do Zarządu Miasta z propozycją wydzierżawienia mu zamieszku leśnego, położonego na terenie parku Szczytnickiego. Oferent zobowiązuje się kosztownym własnym wyremontować zniszczony w 80 proc. budynek i założyć w nim oświetlenie i salę do zabaw tanecznych.

Budynek ten stoi obecnie bezużyteczny, według zaś przewidywań za okres 5 lat może przynieść Zarządowi Miasta poważny dochód.

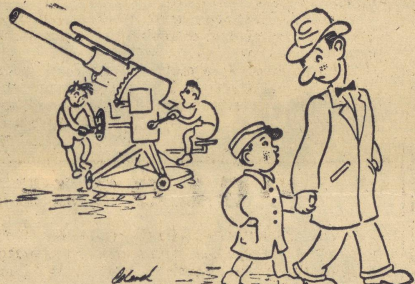
PIĘTNIJEMY TYCH, KTORZY ZANIECZYSZCZAJĄ NAS MIASTO

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na karzące lekceważenie akcji odzyskania miasta przez mieszkańców niektórych ulic i domów. Jeśli w jednym dniu samochody zabiją śmieci, a za parę godzin wyrastają nowe, to jest to tylko niedbalstwo dozorców i mieszkańców domu, że nie wynieśli wszystkich śmieci od razu.

Jak zdolano zauważyć, do takich domów należą: Olszńska 57, Słowiańska 3, 7, 15, Nowowiejska 25, 46, 43, 52, 90, 96, 95, 98, Mikołajska 36, 28, 26, 24, 19, 22, 20, Słomska 100, 102, 95, Poniatowskiego 23, 25, 15, 10, 8, 6, 3a.

Musieli, że i cały szereg mieszkańców innych domów postępuje podobnie. W razie przekonania się o tym, podamy nowe listy posesji, mieszkańcom których nie zależy widocznie na czystości i estetyce miasta. (B.)

Z cyklu: Wrocław na codzień



Patrz Tatusiu jakie potężne działają tamci chłopcy. A ty mi nie chcesz kupić nawet karabinu maszynowego...

Port lotniczy na Małej Gondawie odbudowuje się w szybkim tempie

Lotnisko na Małej Gondawie, jedno z trzech zaprojektowanych lotnisk komunikacyjnych we Wrocławiu, według ocenienia ekspertów z Departamentu Lotnictwa Cywilnego należy do rzędu najlepszych lotnisk tej kategorii w Europie. Położone w bezpośrednim sąsiedztwie centrum miasta, dostosowane jest do obsługi linii międzykrajowych, a nawet międzynarodowych. Lotnisko wyposażone jest w podstawowe urządzenia techniczne, z których wiele, dziwnym trafem, ocalało w czasie działań wojennych.

Jadąc tramwajem z centrum miasta, mijając je kompletnie zniszczone ulice, nie wiecie, że widok olbrzymiej przestrzeni bez ruin, pokrytej w tej chwili świeżą, wiosenną trawą, sprawia miłe dla oka wrażenie. Wkrótce jednak wrażenie to zacierają się: stajemy przed zniszczonym w 80 proc. budynkiem budynkami gospodarczymi, hangarami i najbardziej zniszczonym budynkiem dworca lotniczego. Zwiędnięte całe lotnisko w towarzystwie kierownika odbudowy zapoznaliśmy się kolejno z poszerzonymi etapami odbudowy. Pole startowe, zajmujące przestrzeń 1.600 metrów, poprzerywane jest w wielu miejscach lejami powstałymi od wybuchu bomb i eksplozji min.

— Pierwsze prace na lotnisku — objaśnia nas uprzejmie „cierocera” — ograniczyły się do usunięcia pod minowych. Dopiero po uporaniu się z tą niebezpieczną pracą można było przystąpić do właściwej odbudowy.

Zastajemy na lotnisku grupki robotników, z których jedni, przy pomocy samochodów, dostarczających na lotnisko ziemię, wyrównują pole startowe, inni na wysokich rusztowaniach „tataja” dziury w budynku hangarowym. Mimo zniszczeń, z jakimi zapoznaliśmy się na pla-

W prasie angielskiej pojawiają się znane od pewnego czasu wiadomości na temat rzekomo niehumanitarnych warunków repatriacji Niemców z Polski.

Repatriacja Niemców żywo interesuje nasze społeczeństwo, to też wciąż staraliśmy się podawać nowe informacje dotyczące tej sprawy. W dniu wczorajszym mieliśmy możliwość rozmawiać z głównym delegatem Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Spraw Repatriacji Niemców inż. Jaroskiem, który w czasie przeprowadzania swoich inspekcji, przyjechał do Wrocławia, aby osobiście czuć na akcję ewakuacyjną.

Polska przyjęła największy w historii ruch repatriacyjny ludności, bo przetrzymała około 7 milionów ludzi.

W oparciu o te doświadczenia przeprowadzamy obecnie repatriację Niemców. Warunki repatriacji, jeśli chodzi o opiekę, transport i regul-

stosowano w swoim czasie w stosunku do Polaków. Na punktach zbiorczych znajdują się lekarze polscy i niemieccy, pielęgniarki-Niemki. Wszystkie inne prace pomocnicze wykonują wyłącznie Niemcy. Repatrianci niemieccy otrzymują wyżywienie takie same, jak i Polacy. Na punktach zbiorczych znajduje się

Pierwsze tramwaje wodne we Wrocławiu

We Wrocławiu powstaje nowy rodzaj komunikacji miejskiej, jakiej nie ma jeszcze żadne miasto w Polsce. W dniu 27 kwietnia br. uruchomiony będzie przez spółdzielnię Zw. Zaw. Transportowców pierwszy 100-osobowy tramwaj wodny. Drugi 60-osobowy ruszy 1 maja. Tramwaje wodne, skonstruowane z krytych łodzi motorowych, posiadają będą dwubrzędne przyszybki, tak że obsłużą zostaną obydwa brzozy Odry.

Uruchomienie tramwajów wodnych ułatwi łączność z przedmieściami bardziej oddalonymi od centrum miasta.

Czy pisma angielskie to przedrukują? Prawdziwe warunki repatriacji Niemców z Polski

specjalna izba dla matek z dziećmi, które otrzymują tam mleko.

Na punkcie zdawczym w Kaławsku istnieje poza tym specjalna izba dla dzieci, gdzie po pierwszym etapie podróży dzieci są karmione, karmione i badane.

Dla osób starszych, dla matek, dla dzieci, co zastąpił w drodze znajdują się w każdym transporcie dwa wagony PCK, każdorazowo dezynfekowane, zaopatrzone w łóżka amerykańskie i leki. Nawiasem mówiąc, spodziewamy się, że Niemcy nie będą tego zaopatrzenia zabierać ze sobą „na pamiątkę”, jak to miało miejsce z piecykami w czasie zimy (1).

Przynajmniej niedotaczonego wyżywienia Niemców podczas przejazdu przez okupacyjne strefy w Niemczech, jest od nas niezależna i Polacy nie mogą ponosić za to odpowiedzialności. Wystarczy, że na naszym terenie wzdłuż trasy kolejowej kuchnie polowe rozdzielają gorącą strawę. W czasie kiedy nasi repatrianci przyjeżdżali do Polski, cały szereg komitetów obywatelskich organizował im posiłki i odpocznik. Natomiast obecnie na terenie strefy okupacyjnej konwojenci transportów nie obserwują analogicznego zjawiska wśród Niemców.

Prasa angielska zapewne już dawno przewidywała ataki swoich ministrów na nasze granice, bo przygotowywała im do tego grunt, przez krytykę warunków repatriacji Niemców. Szkoda, że Anglicy wypominają, że zima zaskoczyła nie tylko wyłączenie transport z Niemcami, ale omal całą Europę łącznie z Anglią.

O warunkach repatriacji Niemców pisaliśmy już niejednokrotnie. Odbiera się ona na oczach całego społeczeństwa o nich poinformowanego społeczeństwa.

Natomiast nową rzeczą będzie wiadomość, że pociągi, które przekroczyły granicę 22, 25, 28, 29 kwietnia i 5, 8, 12, 16 maja, po rozładunku Niemców, zabiorą repatriantów polskich z całym dorobkiem co najmniej kilkunastoletniego pobytu w Niemczech.

Tym sposobem pociąg spełni podwójną rolę i na miejsce Niemców przywiezie

nam rodaków. Niesumienni pracodawcy, do tej pory zatrudniający Niemców, muszą sobie wreszcie uświadomić, że na polskiej ziemi jest miejsce tylko dla Polaków! (st.)

„Pracą udowodnimy światu prawo Polski do Ziem Odzyskanych”

Na zebraniu koła PPS przy Zarządzie Miejskim miasta Wrocławia uchwalono wysłanie rezolucji do Prezydenta R. P. ob. Bieruta Bolesława i do Premiera Rządu R. P. tow. Cyrankiewicza Józefa. Nijżej podajemy treść obydwu rezolucji.

Do Prezydenta R. P. ob. Bieruta Bolesława w Warszawie.

My członkowie koła PPS przy Zarządzie Miejskim m. Wrocławia, zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że pracą swą udowodnimy światu niezaprzeczalną rację polską w sprawie Ziem Odzyskanych nad Odrą i Nysą, które powróciły do nas dzięki ofiarnej krwi Wojska Polskiego i bratniej Armii Czerwonej.

Wrocław, dn. 18 kwietnia 1947 r.

Do Premiera Rządu R. P. tow. Cyrankiewicza Józefa w Warszawie

My członkowie koła PPS przy Zarządzie Miejskim m. Wrocławia protestujemy przeciwko wystąpieniom Marshalla i Bevena na konferencji w Moskwie i zapewniamy Cię, Towarzystwo Premierze, że pracą swą udowodnimy prawo Polski do przetrwania Ziem Odzyskanych nad Odrą i Nysą, które powróciły do nas dzięki ofiarnej krwi Wojska Polskiego i bratniej Armii Czerwonej. Zapewniamy Cię również, że wytrwale dążyć będziemy do tego, by idea socjalizmu stała się pomostem porozumienia wszystkich narodów pragnących pracować dla lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Wrocław, dn. 18 kwietnia 1947 r.

LISTY do redakcji

Masło i trupy

czyli nowa wylegarnia chorób we Wrocławiu

Na ten temat otrzymaliśmy wczoraj dwa listy od czytelników, które poniżej zamieszczamy:

Na plantach placu Strzeleckiego, w najbliższym sąsiedztwie miejsca, w którym dokonuje się w ostatnich dniach ekshumacji zwłok z prowizorycznego cmentarza wojennego, rozsiadły się od kilku dni handlarze większe z artykułami żywnościowymi i jarami i nabiałem.

Nad miejscem ekshumacji krąży już tysiące much. Mucha też chce się czymś pożywić, więc z trupa na masło, z masła na cebulę. Tak roznosi się zarazę. A

miejskie władze sanitarne zupełnie tak, jakby nie istniały w naszym mieście. A może to do nich należy?

Bronisław Malinowski

*

Od kilku dni wszczęta na placu Strzeleckim ekshumacja zwłok gromadzi codziennie setki widzów, którzy z wyrazem odrazy przyglądają się rozkładającym się szczątkom ciał ludzkich.

Dokoła unosi się niezwykle przykry zapach. Ale o 20 kroków dalej handel kwitnie na całego. Babinki rozłożyły kosze z maseł, jaja i cebule.

Każda gospodyni, zakupiwszy coś na targu, nie może oprzeć się ciekawości, by nie rzucić okiem na stos wykopanych trupów. Ilość widzów wcale nie negacego obrazu, wskutek bliskości targu, jest ogromna.

Czy nie możnaby na okres prac ekshumacyjnych zarządzić przeniesienia punktu sprzedaży gdzie indziej?

Miejscu mamy na to we Wrocławiu dość.

Maria Kamińska

Złośliwy chochlik

Chochlik drukarski spał na wczoraj poważnego figla. W artykule „Jak to jest z informacjami we wrocławskim Zarządzie Miejskim” zostało w trzeciej spłacie zupełnie wypaczone jedno zdanie. Właściwie brzmienie jest następujące: „Znamy wielokrotnie wypowiedzi poprzedniego i obecnego premiera, obecnego ministra administracji publicznej...”

Zazielenią się niektóre place miejskie

Fosa napełni się wodą w początkach czerwca

Wiosna, zieleni, ogródki — kiedyż jest bardziej odpowiedni czas do zajmowania się ogrodami i sprawą zazielenienia miasta, jak nie teraz?

Udajemy się do Wydziału Plantacji Miejskich, aby się coś ciekawego dowiedzieć. Tymczasem — rozczarowanie. — Okazuje się, że Zarząd Miejski rozesłał oświadczenia do swoich wydziałów, zabraniając udzielać jakichkolwiek informacji.

Złośliwi twierdzą, że to w celu ukrycia tego, czego się nie robi. Ale dziennikarz nie rezygnuje. To, co chce, wiedzieć musi. Ponieważ naczelnika, ani zastępcę w biurze nie ma (ze względu na ekshumacje, o których pisaliśmy wczoraj), więc idziemy do kierownika personalnego.

Tam zgłaszamy się ochotnie do pracy sezonowej. Co ciekawego, przechodzimy do Zakładu Gzyszenia Miasta, gdzie, podobno, zmniejszono int. place. Mieszkamy się wśród nich, rozmawiamy „wzajemnie”. Gdzie jest praca, tam widocznie się coś robi. Interesujemy się — jakie są plany pracy Wydziału Plantacji Miejskich.

I właśnie tą drogą dowiadujemy się, że planuje się tylko dwa place: Strzelecki i Kościuszki. „Mówi się dużo” o Placu Lignickim, ale jeszcze nie konkretnego (jak zwykle — brak funduszy).

Natomiast przy warzywnicze ogrody miejskie działają doskonale: na Osobowicach, na Grabiszynie i na Spólnie — Al. 8 maja 13. Tam można kupować fance kwietnia i warzywnicze.

Około 50 robotników pracuje w Parku Szczytnickim. Zaspokajają liczne leje po bombach, konserwując drzewostan.

To samo robi się wzdłuż fosy miejskiej.

W związku z fosą przypominają się nam żywo zeszłoroczny spór „kwiatek czy ryba”, bieżący więc do Zakładu Kanalizacji po odpowiednie informacje. Tu informacji udzielają bez przeszkód. A wiadomość jest radomska: w początkach czerwca przewiduje się napełnienie fosy wodą! (Długość fosy 2 km 700 m). Obecnie naprawia się kanał doprowadzający wodę z Odry, uszkodzony na Alei Słowackiej. Reperacja ta kosztować będzie ok. 1 miliona zł i skończona będzie do końca maja, o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki.

Gdy fosa będzie gotowa, pieczę nad nią obejmie właśnie Wydział Plantacji. Będzie to dużym krokiem naprzód w uporządkowaniu, nawet w upiększaniu miasta. — Fosa napełniona wodą, jest fragmentem miasta niesłychanie dekoracyjnym i malowniczym. B.

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Niedziela 20. maj. godz. 15.30 „Zielone pola” w wykonaniu Artystów Żydowskiego Teatru Dolnośląskiego.

Niedziela 20. IV. godz. 19. „Dwa Teatry” komedia 3-act. w 3 aktach. Szanowny i Jannina Martynowska i Marianem Gdewskim.

TEATR LALKI i AKTORA (Rzeźnicza 12) Niedziela 20. IV. godz. 16 i godz. 19 — dwa występy teatru humoru i satyry „Dziura w płocie” w reżyserii „Mile zarysować” z Janem Kurnakowiczem.

KINA

„SLASK”, Ogrodowa 66 — film radz. „Dusze niejarzemiore”.

„WARSZAWA”, Fredry 17 — film ameryk. „Niewidzialny wróg”.

„ODRA”, Kółkarska 32 — film radz. „Syn pulku”.

„POLONIA”, Żeromskiego 53 — film szwajc. „Ostatnia stacja”.

„PIONIER”, Stalina 71 — film polski „Znachor”.

„TECZA”, Kościuszkowska 177 — film radz. „Zwariowane lotnisko”.

„FAMA”, Pile Pole — film angielski „Szary Lord”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17 i 19. W dni świąteczne — o godz. 15, 17 i 19.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 20 KWIEŹNIA

6.57 Sygnał; 7.02 Muzyka pop; 8.00 Dziennik por.; 8.20 Program; 8.25 Muzyka; 8.55 Pogadanka Rodz. Rad.; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Audycja regionalna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Poranek symf.; w wygl. Orkiestry Symfonicznej PR oraz śpiewaków-solistów; 12.55 Niemcy po wojnie; 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.25 Recenzja; 14.40 Teatr Wyobraźni — słuchowisko „Na stepach fala”; 15.20 Audycja Sam. Chłop.; 16.20 Felieton „Gdy kobieta się śpieszy”; 16.30 Rozmaitości wrocławskie; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 „10 minut pojeździ”; 18.45 Audycja folk.; 18.55 „Z życia kulturalnego”; 19.05 „Uśmiech i piosenka” oraz „Scenariusz” — humoreska; 19.30 Reportaż z promocji Szkoły Oficerskiej Saperów we Wrocławiu; 19.57 Hejnał; 20.02 Dziennik wiecz.; 20.30 Audycja rozrywkowa; 21.00 Audycja liter.; 21.10 Schumann „Karnawał” w wyk. Marii Wilkowskiej (fort.); 21.35 „J. naszych przyjaciół”; 21.45 Audycja sport.; 22.15 Koncert taneczny; 23.00 Ost. wiad. dziennika radiowego; 23.15 Program; 23.25 Koncert zyczeń; 23.55 Wiadomości z ost. chwili; 24.00 Hymn.

„Święto Oświaty” odbędzie się w dniu 4 maja

W miarę postanowienia, powziętych na ostatnim zebraniu organizacyjnym Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Święta Oświaty” we Wrocławiu, tegoroczne uroczystości obchodzone będą na Dolnym Śląsku w dniu 4 maja. Podobnie, jak w roku ubiegłym, dzień „Święta Oświaty” poświęcimy jest propagowaniu książki i idei cywilizacyjnej powojennej oraz zebraniu funduszy na odbudowę bibliotek publicznych na Dolnym Śląsku. W tym celu Wojewódzki Komitet „Święta Oświaty” zwrócił się do wszystkich instytucji i Rad Zakładowych o czynną pomoc i współdziałanie na odcinku propagandowym.

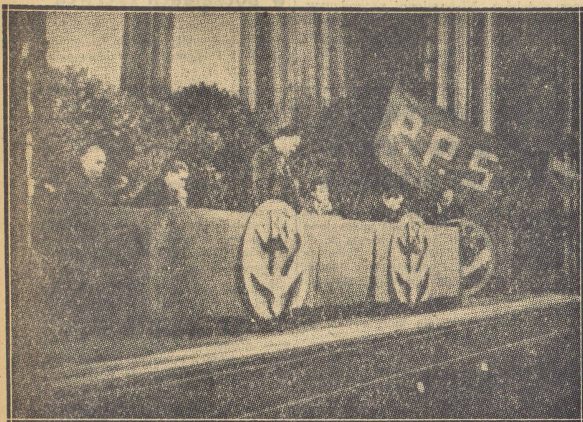
Zaprojektowano program imprez, przeprowadzonych w tym dniu przy udziale młodzieży szkolnej, ZHP itp. Przewiduje się imprezy propagandowe w szkołach, sierociniskach, domach wychowawczych, pochody uliczne, zbiórki pieniężne itp. We Wrocławskim Ośrodku Metodycznym wzorem ubiegłego roku, zorganizowany zostanie pokaz książki polskiej, po-

nado wszystkie księgarnie i zakłady wydawnicze we Wrocławiu obiecały w tym dniu przygotować odpowiednio efektowne wystawy i stoiska na miejsce. Zgłoszono także projekt odczytu w dniu „Święta Oświaty” wystawy pod nazwą „Książka Ziem Zachodnich”, projektowanej początkowo w ramach tygodnia Ziem Odzyskanych.

W ramach imprez propagandowych w dniu „Święta Oświaty” przewidziano jest występ publiczny młodych talentów literackich, rekrutujących się przeważnie spośród młodzieży studiującej na Uniwersytecie Wrocławskim.

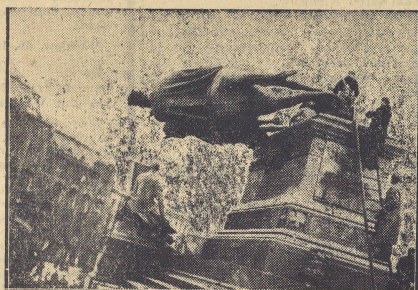
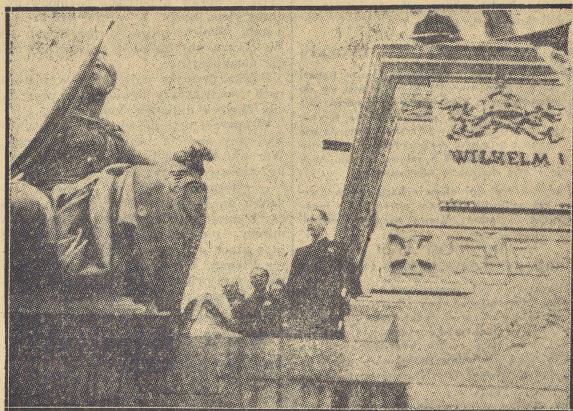
Tegoroczne „Święto Oświaty”, obchodzone na terenie całej Polski, zbiega się z zapoczątkowaną w dniu 23 kwietnia wielką akcją odczytania kraju z pozostałości niemieckiej, szczególnie w postaci licznych zeskazywań niemieckich. W akcji tej przewidziano jest przez projektodawców masowy udział młodzieży szkolnej i akademickiej, zrzeszonej w organizacjach ZHP, OM TUR, ZWM itp.

1945 – 1947



II Zjazd Wojewódzki we Wrocławiu 21. X. 1945

(Z lewej) Tow. Piaskowski otwiera II Zjazd Wojewódzki w dniu 21 października 1945 r., (u dołu z lewej) Pochód, pod pomnik Wilhelma I, w dniu 21 października 1945 r., (u dołu) Oto spada pomnik pruskiego sędziego! (z prawej) Tow. Drobner przemawia do zebranych towarzyszy po zwaleniu pomnika Wilhelma, w dniu 21 października 1945 r.

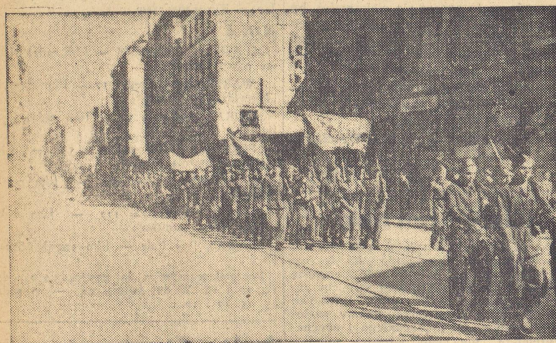


Tow. Cyrankiewicz na Dolnym Śląsku



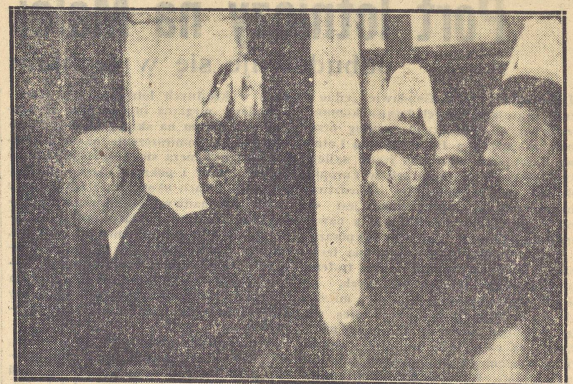
Tow. Cyrankiewicz, tow. Piaskowski, tow. Siemek i tow. Skrabka na czele pochodu.

W barwnych strojach regionalnych przeciągają towarzysze przed tow. Cyrankiewiczem.



Pepesowcy z ORMO maszerują.

Tow. Cyrankiewicz przemawia w dniu 13 bm. na Zjeździe MKPPS w Wałbrzychu.



Dożynki w Kamiennej Górze w 1946 r.

Tow. Cyrankiewicz, przekazuje w dniu 13 bm. nowy sztandar MK PPS w Wałbrzychu, tow. Szewczykowski.

